

Droga łuku i konia.

Rozważania

o współczesnym łucznictwie
konnym i możliwościach

wykorzystania w nim

doświadczeń kyudo (2013)



Nadeszły łuki.

O łucznictwie konnym,

BUDOJO, Podlasiu

i tematach pokrewnych (2024)



Toyohara Chikanobui

Strzelec mierzy do celu na szlaku nieskończoności i trzyma cięciwę napiętą całą swą mocą, ażeby strzały mogły poszybować szybko i daleko. Poddawajcie się z radością ręką strzelca, ponieważ on kocha równą miarą i strzały, które szybują, i łuk, który pozostaje niewzruszony.

Kahlil Gibran

The Archer aims at the target on the infinity trail and holds the string taut with all his might so that the arrows can fly fast and far. Surrender joyfully to the hands of the Archer, because he loves in equal measure the arrows that soar, and the bow that remains stable.

Kahlil Gibran

An arrow can be shot only by pulling it backward. So when life is dragging you back with difficulties, it means that it's going to launch you into something great.

Author unknown

Droga łuku i konia. Rozważania o współczesnym łucznictwie konnym i możliwościach wykorzystania w nim doświadczeń kyudo (2013)

Jesteśmy obecnie świadkami renesansu i dynamicznego rozwoju łucznictwa konnego. Proces ma charakter globalny a udział w nim biorą ludzie reprezentujący różne światopoglądy, tradycje, zawody i wiek. W Polsce, parę lat temu, uprawiało tę trudną sztukę zaledwie kilku entuzjastów, których działalność traktowano, co najmniej, lekceważąco. Dziś działa w kraju Polskie Stowarzyszenie Łucznictwa Konnego, organizowane są cieszące się dużym zainteresowaniem warsztaty i seminaria a liczba praktykujących stale rośnie i wynosi już kilkaset osób. Rozwijane i podtrzymywane są kontakty międzynarodowe. Dzięki przygotowaniu licznych pokazów oraz organizacji znaczących i udanych imprez sportowych, m.in. prestiżowych mistrzostw Europy EOCHA [European Open Championship of Horseback Archers] w 2011 roku w Poznaniu, międzynarodowych zawodów w Bohonikach, Supraślu, Bukowej Małej, Legnicy, Grunwaldzie i w innych miejscach, zdobyte zostały bezcenne doświadczenia. Polscy łucznicy konni uczestniczyli z powodzeniem w zmaganiach w Niemczech, Korei Południowej, Jordanii, Turcji, Stanach Zjednoczonych, na Węgrzech i Ukrainie oraz w Chinach. Mamy wśród nich nawet mistrzów świata.

The Way of the Bow and the Horse. Reflections on modern horseback archery and the possibilities of using the kyudo experience in it (2013)

We are currently witnessing a renaissance and dynamic development of horseback archery. This phenomenon is global; people of different traditions, professions, and ages are taking it up. Only a few years ago a small group of enthusiasts practised this difficult art in Poland, though their efforts were not taken seriously. Today, the Polish Horseback Archery Association is active, and in many parts of the country there are mounted archery workshops and seminars whose popularity, along with the number of practitioners, is constantly growing and amounts to already several hundred participants. International contacts have been well developed and maintained. Successful preparation of multiple shows and events, such as the prestigious 2011 European Open Championship of Horseback Archers, in Poznań, international mounted archery competitions in Bohoniki, Supraśl, Bukowa Mała, Legnica, Grunwald, and other places resulted in gaining valuable experience. The Polish horseback archers have participated successfully in the competitions in Germany, South Korea, Jordan, Turkey, United States, Hungary, Ukraine and China. There are even some world champions among them. Today, the so-called "Polish contest" is, next to

ta. Tak zwana „konkurencja polska” jest dziś, obok węgierskiej i koreańskiej, jedną z form współczesnego współzawodnictwa sportowego w łucznictwie konnym a obraz Józefa Brandta, *Lisowczycy (Strzelanie z łuku)* stał się znaną na świecie ikoną polskiej tradycji łuczniczej.

Celem podjętych tu rozważań nie jest jednak przedstawianie historii łucznictwa konnego w Polsce ani prezentacja sukcesów odniesionych przez naszych łuczników konnych. Nie jest nim również omówienie wszystkich walorów tej widowiskowej, odkrywanej ciągle na nowo i wymagającej nieustannej praktyki dyscypliny. Wystarczy w tym miejscu jedynie podkreślić, że z oczywistych względów sztuka ta wymaga od jej adeptów:

- odpowiednich kompetencji psychomotorycznych
- właściwej koncentracji, koordynacji, synchronizacji i komunikacji w działaniu
- orientacji czasowo-przestrzennej (*timing*)
- dobrego opanowania jazdy konnej
- zbudowania opartych na wzajemnym zaufaniu i szacunku relacji jeździec-koń
- znajomości zasad bezpiecznego i perfekcyjnego posługiwania się sprzętem łuczniczym
- harmonijnego połączenia ww. umiejętności w dynamicznie zmieniającej się sytuacji.

W tym właśnie kontekście warto zastanowić się, w jakim kierunku powinna się rozwijać ta synergiczna hybryda, jaką jest łucznictwo konne. Sam fakt, że będzie się ona rozwijać i to, że proces rozwoju stanowi swoistą szansę dla popularyzacji obu tych szlachetnych dyscyplin, nie ulega już dziś wątpliwości. Rodzi się jednak pytanie, w jaki sposób wykorzysta te

Hungarian and Korean ones, a key form of modern mounted archery sporting competitions. A painting by Józef Brandt known as “Lisowczycy” or (“Bow shooting”) became a world icon of the Polish archery tradition. However, it is not the aim of these considerations to recall the history of Polish horseback archery or to present the achievements of our mounted archers. Nor is it a discussion about all advantages of this spectacular discipline, constantly rediscovered and demanding never-ending practice. Enough at this point is to emphasize that for obvious reasons, this art requires from her adepts:

- appropriate psychomotor competencies
- proper concentration, coordination, synchronization and communication in action
- time-space orientation (timing)
- good horse riding skills
- proper rider-horse relationship built on mutual trust and respect
- knowledge of the rules of safe and correct handling of the archery equipment
- harmonious combination of the aforementioned skills in a dynamically changing situation.

It is just in this context that it is worth considering in which direction that synergistic hybrid, that is now the horseback archery, should develop. The mere fact that it will continue to develop and that this development process is an opportunity to promote both of these noble disciplines, there is no doubt today. However, the question arises how to use these circumstances to the greatest advantage. The information presented certainly does not exhaust the topic, but maybe it will help some horseback archers to find answers and, therefore, to choose their own development paths.

okoliczności z największym pożytkiem. Przedstawione informacje z pewnością nie wyczerpują tematu, ale być może pomogą niektórym łucznikom konnym w znalezieniu odpowiedzi i, tym samym, w wyborze własnej ścieżki rozwoju.

Jeździectwo

Trendy obecnie dominujące w szeroko rozumianej sztuce jeździeckiej a nawet, mówiąc szerzej, w całym tzw. „przemysle konnym”, są na ogół dobrze widoczne i dość powszechnie znane¹. Najogólniej rzecz ujmując, nawiązują one coraz częściej do wartości etycznych, emocjonalnych i ekologicznych.

Zainteresowanie i uznanie zdobywają nowoczesne metody treningu jeździeckiego i pracy z końmi mające solidne podstawy naukowe (hodowla, etologia, psychologia, medycyna itp.) Jednocześnie poszukuje się, odkrywa i weryfikuje tradycyjne sposoby stosowane w tych rejonach świata, w których konie odgrywały i odgrywają do dziś ważną rolę. Nadrzędnymi w tych obu podejściach stały się dobrostan zwierząt, empatia, oraz dążenie do budowania wzajemnych więzi i zaufania. Sławę zyskali „zaklinacze koni”, którzy zgodnie wykluczają stosowanie fizycznej i psychicznej przemocy propagując różne odmiany metod naturalnych. Nie oznacza to wcale, że całkowicie zniknęła przemoc i okrucieństwo, ale spotykają się one

¹ Przemysł koński w Unii Europejskiej to ok. 500 tys. stałych miejsc pracy a wartość rynku to 100 mld EUR/rok. Zobacz: R. Drzewiecki, 'Jeździectwo: biznes wysadzony z siodła', http://forsal.pl/artykuly/711597,jezdziectwo_biznes_wysadzony_z_siodla.html

Horsemanship

Trends currently dominating in the widely understood equestrian art and even, more broadly, in the entire so-called “horse industry”, are generally highly visible and quite commonly known.¹ Generally speaking, they refer more and more often to ethical, emotional and ecological values. Modern methods of equestrian training and work with horses that have a solid scientific foundation (breeding, ethology, psychology, medicine, etc.) are gaining the interest and recognition. At the same time, people search for, discover and verify traditional methods used in those regions of the world, where horses have played and are still playing an important role. The paramount factors in both trends are animal welfare, empathy, and striving to build mutual bonds and trust. The “horse whisperers” who (in unison) unanimously reject the use of physical and psychological violence by promoting different varieties of natural methods of horse taming and breeding became famous. It does not mean that violence and cruelty have completely disappeared, nevertheless they meet with universal condemnation, and the cases of mistreatment of horses are regarded as a pathology.²

It seems that in Poland we can also benefit from our extensive experience. Although there

¹ The horse industry in the European Union is approx. 500 thousand permanent jobs and its market value is EUR 100 billion/year. See: R. Drzewiecki, 'Equestrianism: business blown out of the saddle', http://forsal.pl/artykuly/711597,jezdziectwo_biznes_wysatyny_z_siodla.html

² According to data from the Central Statistical Office, in the first three quarters of 2012, 11.5 thousand were horses sent to Italy for PLN 52 million, to France 355 horses for PLN 1 million. The press often reports on the tragic conditions in which these animals are transported. Fortunately, public awareness and opposition are growing.

z powszechnym potępieniem a przypadki złego traktowania koni traktowane są jak patologia².

Wydaje się, że również w Polsce potrafimy korzystać z naszych bogatych doświadczeń. Mimo, że pozostaje tu jeszcze wiele do zrobienia to powoli lecz stale rozwija się zaplecze i infrastruktura dla jeździectwa, rośnie długość szlaków konnych, zwiększa się liczba i oferta ośrodków jeździeckich, podnosi się ogólny poziom dostępnych usług itd. Odnotowuje się też sukcesy sportowe, szkoleniowe i hodowlane. Obserwuje się stale wzrastające zainteresowanie polską tradycją kawaleryjską, różnymi formami jeździectwa a także innymi rodzajami wykorzystania koni, np. w hipoterapii, służbach porządkowych, HAE [Horse Assisted Education].

Istnieje przebogata literatura polska i zagraniczna poświęcona tym zagadnieniom, wydawane są regularnie setki czasopism, poradników jeździeckich, albumów fotograficznych, organizowane są wystawy, pokazy, specjalne programy szkoleniowe i cieszące się bardzo dużym zainteresowaniem imprezy sportowe. Powstają organizacje społeczne, które potrafią skutecznie występować zarówno w dobrze pojętym interesie zwierząt jak i środowisk ich użytkowników. Tak więc, rzeczywiście, „koń, jaki jest – każdy widzi” – jak napisał ks. Benedykt Chmielowski, autor

remains still a lot to be done, slowly but steadily the facilities and infrastructure for horse riding are growing, the length of horse tourist trails is increasing, the number and range of equestrian centres, as well as overall level of available services, are improving. Constantly observed are also sporting, training and breeding successes. There is a growing interest in the Polish tradition of cavalry, in various forms of equestrianism, as well as in other types of use of horses, e.g. in hippotherapy, law enforcement, HAE [Horse Assisted Education], etc. There is a wealth of Polish and foreign literature available on these topics; hundreds of periodicals, equestrian guides, photographic albums are published regularly; exhibitions, shows, special training programs and sporting events are prepared and enjoy popular attendance. Social organizations and networks are being formed that can effectively defend/balance both a properly understood sense of the well-being of horses with the interests of their user community.

So, indeed, “A horse as it is – everyone can see” – as wrote Rev. Benedykt Chmielowski, author of the first Polish encyclopaedia, *New Athens*, published in the eighteenth century. But the future of horses, which, what the truth is, have enabled humankind to dominate over the world, while conquering its heart, art and religion, doesn't look rosy at all, because their practical use is constantly decreasing. Jean-Louis Gouraud, a great expert and admirer of these wonderful animals, wrote in his book with a significant title “*La Terre vu de ma selle*” [“The Earth seen from my saddle”] that, if people stop using horses – this species will

² Według danych GUS w trzech pierwszych kwartałach 2012 r. wysłano do Włoch 11,5 tys. koni za 52 mln PLN, do Francji 355 koni za 1 mln PLN. Prasa często donosi o tragicznych warunkach, w jakich odbywa się transport tych zwierząt. Na szczęście rośnie świadomość i sprzeciw.

pierwszej polskiej encyklopedii, *Nowe Ateny*, wydanej w XVIII wieku. Ale przyszłość koni, które, co prawda, umożliwiły człowiekowi zapanować nad światem podbijając jednocześnie jego serce, sztukę i religię, nie wygląda wcale różowo, bo ich praktyczne wykorzystanie stale maleje. Wielki znawca i miłośnik tych wspaniałych zwierząt, Jean-Louis Gouraud, napisał w książce pod znamienym tytułem *La Terre vu de ma selle* [Ziemia widziana z mego siodła], że jeśli ludzie przestaną koni używać – ten gatunek zniknie. Człowiek powinien teraz świadomie ponosić odpowiedzialność za udomowienie i użytkowanie koni, którym sam tyle zawdzięcza. Metaforycznie ilustruje to monumentalny pomnik wzniesiony w 2004 roku w Biszkeku, stolicy Kirgistanu, i zamieszczony na okładce wspomnianej książki. Przedstawia on kirgiskiego bohatera narodowego, siłacza Kaba uulu Kozhomkula, niosącego na barkach swego rumaka. Autor przypomina też historię generała Hatakeyamy Shigetady (1164-1205), który w ten sam sposób wyniósł z zagrożenia swojego rannego wierzchowca. Przyniesione alegorie ponoszenia odpowiedzialności za los koni mogą z pewnością wywoływać różne skojarzenia i myśli. Jedną z nich jest ta, że lucznictwo konne może być również traktowane jako kolejny przyczynek do starań o to, by konie nie zniknęły, by nie stały się jedynie mieszkańcami ogrodów zoologicznych lecz, by nadal zachwycały i fascynowały człowieka pomagając mu w jego rozwoju i doskonaleniu. Warto przy okazji wspomnieć, że w Polsce, „kraju skrzydlatych jeźdźców” i wspaniałych koni, nie brakuje pomników narodowych bohaterów i dosiadanych

disappear. Man should now consciously take responsibility for domestication and the use of horses, to whom he owes so much. This is illustrated metaphorically by a monumental sculpture erected in 2004 in Bishkek, the capital of Kyrgyzstan, the photo of which is placed on the cover of the aforementioned book. It depicts the Kyrgyz national hero, the strongman Kaba uulu Kozhomkula, carrying his steed on his shoulders. The author also recalls the story of General Hatakeyama Shigetada (1164-1205), who in the same way saved his wounded warhorse out of danger.

The allegories of carrying through and bearing responsibility for the fate of horses can certainly evoke various associations and thoughts. One of them is that mounted archery may also be regarded as a further contribution to efforts to ensure that the horses would not disappear, that they would not become only inhabitants of zoos, but keep on delighting and fascinating man, helping him in his development and improvement. It is also worth mentioning that in Poland, in “the land of winged riders” and the magnificent horses, there is no shortage of national monuments of heroes and the steeds they rode, with which colourful stories are often associated. The last of these monuments, unveiled on April 7, 2013 in Warka on the Pilica riverbank, depicts the hetman Stefan Czarniecki. In an account by Michal Balinski in *Ancient Poland* (1843) we read:

Czarniecki orders the light flags to walk by the bridge, while to the others he speaks: *In my youth I crossed wider rivers; to whom immortal glory, salvation of the king and salvation of the home-*

przez nich rumaków, z którymi związane są często barwne historie. Ostatni z nich odsłonięty 7 kwietnia 2013 roku w Warce nad Pilicą przedstawia hetmana Stefana Czarnieckiego. W relacji Michała Balińskiego w *Starożytnej Polsce* (1843):

Czarniecki lekkim chorągwiom mostem iść każe, do pozostałych zaś przemawia: „W młodości mojej szersze przepływałem rzeki, komu nieśmiertelna chwała, ocalenie króla i zbawienie ojczyzny jest miłe, niech idzie za mną.” To mówiąc, wspiał konia ostrogami i pierwszy rzucił się w nurty, a za nim 3000 wojska. Po dwugodzinnej bitwie zniósł zupełnie nieprzyjaciela i znaczną liczbę zagarnął jeńców.

Łucznictwo

Nieco inaczej sprawy przedstawiają się w odniesieniu do łucznictwa – zarówno sportowego jak i rekreacyjnego, tzw. tradycyjnego oraz rekonstrukcyjnego. Być może wynika to z faktu, że jego praktyczne wykorzystanie zaczęło zanikać ok. 300 lat wcześniej niż szybko zmniejszające się dopiero w naszych czasach znaczenie różnorodnych form codziennego użytkowania udomowionych zaledwie przed 5,5 tys. lat koni.

Narzędzia: łuk i strzały

Pomijając rozważania nad samym pojawieniem się łuku i strzał oraz nad liczącą już około 40 tys. lat historią wykorzystywania tych złożonych, uzupełniających się funkcjonalnie

land is pleasing, let him follow me. This being said, he climbed his horse with spurs and threw himself first into the currents, followed by 3000 riders. After a two-hour battle, he completely abolished the enemy and seized a considerable number of captives.

Archery

Things are slightly different with regard to archery – both sporting and recreational, so-called traditional and reconstructive. Perhaps this is due to the fact that its practical application began to wane some 300 years earlier than the rapidly declining, contemporary importance of various forms of daily usage of the horses domesticated scarcely 5,500 years ago.

Tools: bow and arrows

Leaving aside considerations of the very emergence of the bow and arrows as well as the already approximately 40,000 years long history of use of these complex tools, functionally complementary and produced in a multi-stage process, it is worth to emphasise that they might be regarded as one of the more complicated (mentally, as well as technologically) inventions of the first phase of human development (the aforementioned domestication of horses was similarly significant but it occurred much later).

Practice

The fundamentals of the practice have remained the same since the beginnings of ar-

i powstających w wieloetapowym procesie produkcji narzędzi, warto podkreślić, że był to jeden z bardziej skomplikowanych, w sensie mentalnym, jak i technologicznym wynalazków pierwszej fazy rozwoju ludzkości (podobnie brzemienne znaczenie miało również ww., ale znacznie późniejsze, udomowienie konia).

Praktyka

Podstawy praktyki pozostają niezmiennie od początków łucznictwa. Sztukę tę, niezależnie od uwarunkowań geograficznych i historycznych, opanowuje się poprzez uważną obserwację, naśladowanie i powtarzanie sekwencji ruchów wykonywanych „wzorcowo” przez bardziej doświadczonych łuczników.

Jak w wielu innych dziedzinach, również w łucznictwie, „praktyka czyni mistrza” a poziom mistrzostwa zależy zarówno od czasu poświęcanego tej praktyce, jak i właściwej na niej koncentracji (trening uważności).

Na trwającym bardzo długo, można nawet zaryzykować stwierdzenie, że nigdy nie kończącym się „etapie technicznym”, nie ma cudownych czy sekretnych recept. Zawsze można nauczyć się czegoś nowego od mistrzów, nauczycieli, instruktorów. Ich rola jest niezwykle ważna, bo to dzięki nim możliwa jest szybsza i skuteczniejsza korekcja błędów oraz wyćwiczenie właściwej „pamięci mięśniowej”. Zdobywaniu podstaw technicznych towarzyszy tzw. „praca zewnętrzna”. Adept pełni na tym etapie rolę ucznia, czeladnika, rzemieślnika. Efektem osiąganym poprzez obserwację, przytomność umysłu, obecność „tu i teraz” są:

chery. The art, regardless of geographical and historical circumstances, is mastered through careful observation, imitation and repetition of the sequences of movements performed “exemplarily” by more experienced archers. As in many other fields, also in archery, “practice makes perfect” and the level of mastery depends both on the time devoted to this practice, as well as on proper concentration on it (mindfulness training). During the “technical stage,” that lasts a very long time, one can even risk saying that it never ends, there are no marvellous or secret prescriptions. One can always learn something new from masters, teachers, instructors. Their role is extremely important, because thanks to them it is possible to faster and more effectively correct errors and to acquire proper “muscle memory”. Development of the technical bases is accompanied by the so-called “external work”. The adept performs at this stage the role of apprentice, journeyman, craftsman. The effects achieved through observation, consciousness of mind, and presence “here and now” are:

- proper form, mechanics and coordination of movements
- awareness and understanding of the situation
- the ability to analytically assess position, distance, relationships, directions and speed of movement.

Over time devoted to technique a new stage of operation is slowly emerging, in which the importance of the “inner work” increases. Next to technique, appears the art, and then the adept becomes an artist, master, teacher. But one has to remember that the process of crossing the technical level is never ending. It just occurs

- właściwa forma, mechanika i koordynacja ruchów
- świadomość i zrozumienie sytuacji
- umiejętność analitycznej oceny pozycji, dystansu, relacji, kierunków i szybkości ruchu.

Wraz z upływem czasu poświęconego technice rodzi się powoli nowy etap działania, w którym rośnie znaczenie „pracy wewnętrznej”. Obok techniki pojawia się sztuka a adept staje się artystą, mistrzem, nauczycielem. Trzeba jednak pamiętać, że proces przekraczania poziomu techniki nie ma nigdy końca. To się tylko czasami udaje – podobnie jak nigdy nie jest się muzykiem lub poetą. Można nimi tylko momentami bywać. Wtedy właśnie zdarza się to coś, co dla wielu stanowi ostateczny sens i cel podejmowanych wysiłków:

- wyjście poza intelekt, introspekcję i mentalne kalkulacje
- wkroczenie w sferę intuicji i kontaktu z „najwyższą świadomością” (*się strzela*)
- umiejętność doświadczania procesu zwalniania strzały z cięciwy jako inicjacji połączenia, które prowadzi do zatarcia różnicy pomiędzy celem i celującym stapiających się w jedną rzeczywistość.

To niewątpliwie trudny cel i nie wszystkim udaje się go osiągnąć. Nie wszyscy go też poszukują. Warto się jednak starać ponieważ te starania mogą wybrancom przynieść najwyższą nagrodę, jaką udaje się zdobyć praktykując dowolną formę trudnej sztuki łucznictwa w XXI wieku. Wiadomo również, że ci, którzy nie mają ani takich intelektualnych potrzeb ani emocjonalnych i duchowych ambicji, szybko znajdują sobie inne zainteresowania, w których sukcesy

occasionally – just as one is not always a musician or a poet, managing only to be like that sometimes. And in these moments happens THAT what, for many, is the ultimate sense and purpose of the efforts made:

- going beyond intellect, introspection and mental calculations
- entering the realm of intuition and contact with the “highest consciousness” (“IT shoots”)
- the ability to experience the process of releasing the arrow from the string as the initiation of a connection that leads to the blurring of the distinction between the mark and the marksman melting into one reality.

This is undoubtedly a difficult goal and not everyone can succeed in achieving it. Nor does everyone seek it. However, it is worth trying because these efforts can bring the chosen ones the highest reward that can be gained by practicing any form of the difficult art of archery in the 21st century. It is also known that those who have neither such intellectual needs nor emotional and spiritual ambitions, quickly find other interests in which success and even satisfaction is achieved more easily and faster. But this is already a different problem, and nothing in it surprising, because archery since the dawn of time has been elitist. It was an occupation that always included universal, independent of cultural conditions, physical and metaphysical, rational and magical dimensions, connecting places and spaces, “entities”, “worlds” and “times”. Such character of the art of archery, full of interesting paradoxes, has survived until our times, in which its combat and hunting qualities have long been supplanted by other weapons.

a nawet satysfakcję osiąga się łatwiej i szybciej. Ale to już inny problem i nic w tym dziwnego, bo łucznictwo od zarania dziejów było elitarne. Stanowiło zajęcie, w którym zawsze zawarte były uniwersalne, niezależne od uwarunkowań kulturowych wymiary fizyczne i metafizyczne, racjonalne i magiczne, łączące miejsca i przestrzeń, „byty”, „światy” i „czasy”.

Taki właśnie, pełen ciekawych paradoksów charakter sztuki łuczniczej, przetrwał do naszych czasów, w których jej bojowe i myśliwskie walory zostały już dawno wyparte przez inną broń. Współcześnie mamy w polskim łucznictwie zasadniczy wybór pomiędzy:

- sportem
- rekreacją fizyczną i rozrywką
- formą edukacji historycznej (łucznictwo tradycyjne, rekonstrukcje historyczne itd.)
- jedną z Dróg (metod, sposobów, praktyk) rozwoju osobowości, osiągania pacyfistycznej i ekologicznej świadomości opartej na harmonii, pięknie i prawdzie. Na Drodze tej chybione strzały stają się okazją do poszukiwania własnych niedociągnięć, odkrywania siebie samego³.

Nie deprecjonując, bynajmniej niezmiernie ważnych i pozytywnych, sportowych, rekreacyjnych, towarzyskich i edukacyjnych zalet uprawianych współcześnie form łucznic-

³ Dodatkowo, w niektórych krajach dozwolone są polowania z użyciem łuków i strzał. W Polsce, na szczęście, jest to zabronione. W praktyce często zdarza się, że ww. formy się przenikają a pasjonaci łucznictwa zostają specjalistami w zakresie budowy łuków, mechaniki, balistyki, historii, zdobnictwa itd.

Today we have in the Polish archery fundamental choice between:

- sports;
- physical recreation and entertainment;
- a form of historical education (traditional archery, reenactment events, etc.);
- one of the Ways (methods, means, practices) of character development, achieving a pacifist and ecological consciousness based on harmony, beauty and truth³.

In this Way, missed shots become an opportunity to search for one's own shortcomings and self-discovery. Without depreciating, by no means immensely important and positive, sporting, recreational, social and educational advantages of the modern archery,⁴ it is worth noting, however, that the latter, more intangible, mental or even spiritual nature of it is beginning to attract an ever-increasing number of people "searching for meaning" in times of advancing commercialism and insatiable consumption. One can even risk the claim that the same is often consciously or subconsciously sought also by people enchanted by the magic of the "horse world." Therefore, in all probability, it can become a common denominator connecting the "world of the bow and arrow"

³ Additionally, some countries allow hunting with bows and arrows. Fortunately, this is prohibited in Poland. In practice, it often happens that the above-mentioned forms interpenetrate and archery enthusiasts become specialists in bow construction, mechanics, ballistics, history, decoration, etc.

⁴ For those interested in the outstanding achievements of Polish archers, it is worth recommending the book by J. Werner, Polish weapon. Bow and crossbow, Gdańsk 1974 and the website of the Polish Archery Association.

twa⁴, warto jednak zauważyć, że ten ostatni, bardziej niematerialny, mentalny czy nawet duchowy jego charakter zaczyna przyciągać stale rosnącą liczbę ludzi „poszukujących sensu” w czasach postępującej komercji i nienasyconej konsumpcji. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że jest on często świadomie lub podświadomie poszukiwany również przez ludzi zauroczonych magią „świata koni”. Dlatego też, z dużym prawdopodobieństwem, może stać się wspólnym mianownikiem łączącym „świat łuku i strzały” ze „światem koni” i ułatwiającym ich wzajemne relacje i zrozumienie. Nie wyklucza to oczywiście praktycznych wpływów, oddziaływania i przenikania się na tym polu pozostałych ww. form zarówno współczesnego łucznictwa, jak i jeździectwa.

Te dwa fascynujące „światy” wymagają solidnej podbudowy technicznej, dużej wrażliwości, cierpliwości i bardzo poważnego traktowania. W obu wszelkie „drogi na skróty” prowadzą, jak to zazwyczaj bywa, na manowce a lekceważenie i nieuwaga często kończą się tragicznie.

Wspominając o poważnym traktowaniu, warto tu przypomnieć, że każdy łucznik od czasów paleolitu uczestniczył w fundamentalnym dramacie, albo raczej koncercie życia i śmierci, pt. „być albo nie być”. W tym powtarzającym się nieprzerwanie spektaklu łuk i strzała to instrumenty – dla jednych „muzyki śmierci”, dla innych „pieśni przetrwania”.

⁴ Zainteresowanym wybitnymi osiągnięciami polskich łuczniczków warto polecić książkę J. Wenera, *Broń polska. Łuk i kusza*, Gdańsk 1974 i stronę internetową Polskiego Związku Łucznictwa.

with the “world of horses” and facilitating their mutual relationship and understanding. This, of course, does not exclude practical influence, impact and interpenetration in this field of the other above-mentioned forms of both modern archery and horsemanship.

These two fascinating “worlds” demand a solid technical foundation, great sensitivity, patience and the utmost seriousness. In both, all “shortcuts” lead, as is usually the case, astray, and disregard, neglect and inattention often ends up tragically.

Mentioning serious treatment, it is worth here to recall that every archer since the Paleolithic times has participated in a fundamental drama, or rather, a concert of life and death, entitled “to be or not to be.” In this uninterruptedly recurring performance the bow and arrow are the instruments of – for some – “the music of death”, for others, “the songs of survival”. The archer was thus becoming a “musician”, but also, interestingly enough, the musician was in a sense an “archer”. The sounds of his instruments shocked and still can shock like arrows in the hearts of listeners. Music has been from the beginning a kind of symbolic hunting. The essence of hunting and music is identical.⁵ This archetypal relationship between archery and music has appeared in almost all cultural circles. Analogies, symbols and archery-music concepts appear throughout the world in countless myths, sagas, fairy tales and legends. They live hidden in all languages. Also in Polish. In Japanese ar-

⁵ On this topic, see, for example, the works of the French erudite, philologist and thinker, Pascal Quignard.

Łucznik stawał się w ten sposób „muzykiem”, ale też, co ciekawe, muzyk bywał w pewnym sensie „łuczniakiem”. Dźwięki jego instrumentów porażały i nadal potrafią porażać jak strzały serca słuchaczy. Muzyka jest od początku istnienia rodzajem symbolicznych łowów. Istota łowów i muzyki jest tożsama⁵.

Ten archetypowy związek pomiędzy łucznictwem i muzyką pojawiał się w prawie wszystkich kręgach kulturowych. Analogie, symbole i pojęcia łuczniczo-muzyczne występują na całym świecie w niezliczonych mitach, sagach, baśniach i legendach. Żyją ukryte w wszystkich językach. Również w polszczyźnie.

W japońskim łucznictwie sam dźwięk zwolnionej cięciwy (*tsurune*) pozwala znawcy ocenić jakość strzału a sekwencja precyzyjnych i harmonijnych ruchów łuczników to koncert żywej muzyki ciszy.

Ciekawe też, że właśnie w ciągle egzotycznej dla nas Japonii wspomniany wymiar metafizyczny łucznictwa zachował się najlepiej. Jego najpełniejszym przejawem wydaje się być wywodzące się ze starych, japońskich szkół łuczniczych shintoistyczne, ceremonialne *yabusame* oraz nowoczesne *kyudo*.

Warto jednak zauważyć, że wzmiankowany już kilkakrotnie niewymowny, wręcz magiczny wymiar łucznictwa, jest widoczny również w formach tej sztuki występujących w nieco bliższych nam kręgach kulturowych. Najlepszym dowodem może być tu działalność Węgra,

chery, the very sound of a released bowstring (*tsurune*) allows an expert to judge the quality of a shot and the sequence of precise and harmonious movements of the archers is a concert of live music of silence. It is also interesting that precisely in the still for us exotic Japan, the aforementioned metaphysical dimension of archery is best preserved. Its fullest manifestation seems to be originating from the old Japanese schools of ceremonial, Shinto-related archery known as *yabusame* and is well rooted in modern *kyudo*.

It is worth noting, however, that the aforementioned unspeakable, almost magical dimension of archery, is visible also in forms of this art occurring in cultural circles somewhat closer to us. The best evidence here may be the activities of the Hungarian, Kassai Lajos. As is well known, this excellent restorer, reenactor and promoter of the archery traditions of the Civilization of the Great Steppe, described his many experiences and visions stemming from his conviction that there is in archery a deeper, intangible aspect, in the highly recommended book “Horseback Archery” (2002). It seems not without significance in this regard, the fact that Kassai Lajos, was practicing as a young man the eastern martial arts, and during his visit in Japan came into contact with both *yabusame* and *kyudo*. That is why his archery centre in Kaposhwar is also visited to this day by the Japanese archers, and he himself wrote about his passion:

Horseback archery, which had once allowed me to fly on a magic steed through space and time, has become a ritual for me that furnishes the framework for my everyday life. For me, it repre-

⁵ Na ten temat zobacz np. prace francuskiego erudyty, filologa i myśliciela, Pascala Quignarda.

Kassaja Lajosa. Jak wiadomo, ten znakomity odnowiciel, rekonstruktor i propagator tradycji łuczniczych Cywilizacji Wielkiego Stepu, swoje liczne doświadczenia i wizje wynikające z przekonania, że istnieje w łucznictwie głębszy, niematerialny aspekt, opisał w wartej polecenia książce *Horseback Archery* (2002). Nie bez znaczenia wydaje się przy tym fakt, że Kassai Lajos, praktykujący jako młody człowiek wschodnie sztuki walki, zetknął się w czasie swego pobytu w Japonii zarówno z *yabusame* jak i z *kyudo*. Dlatego właśnie w jego ośrodku łuczniczym w Kaposzwarze odwiedzają go do dziś również japońscy łucznicy a on sam napisał o swojej pasji:

Łucznictwo konne, które kiedyś pozwoliło mi mknąć na magicznym rumaku poprzez czas i przestrzeń jest dla mnie najważniejszym rytuałem wypełniającym ramy codziennego życia. Dla mnie stanowi zarazem naukę, sztukę i religię. Usiłowałem bowiem uczyć się wykorzystując rozum, próbowałem ze wszystkich mych sił ekspresji artystycznej a z czasem, gdy dotarłem aż tak daleko – łucznictwo konne stało się moją wiarą.

Mając świadomość, że tylko nielicznym może udać się to, co stało się udziałem Kassaja Lajosa, wydaje się, że przynajmniej niektóre z przedstawionych tu informacji okażą się interesujące i przydatne w regularnej praktyce wszystkich łuczników – zarówno tych, którzy kultywują polskie tradycje sportu łuczniczego w jego różnych odmianach i osiągają dziś w tej szlachetnej rywalizacji podziwiane sukcesy, jak i tych, którzy upatrują w tej dyscyplinie wspomnianej już wyżej Drogi odkrywania samego

sents science, art and religion all in one. I have tried to learn as much as possible about that activity using reason, then tried to present it in an artistic manner to the best of my abilities, and by the time I got that far, I noticed it had become my faith.

Knowing that only a few can succeed in what happened to Kassai Lajos, it seems that at least some of the information presented here will prove to be interesting and useful in the regular practice of all archers – both those who cultivate the Polish traditions of the sport of archery in its multiply variety and achieve today in this noble competition admirable successes, as well as those who see this discipline as the aforementioned Way of discovering oneself, improvement of character, development of sensitivity and awareness.

Kyudo

This art currently carries a trans-cultural, timeless, universal message, that can be tried at least in some way to be skilfully applied and adapted to one's own needs, conditions, traditions and visions of development. In Europe, *kyudo* became more widely known thanks to Eugen Herrigel's book published in 1948 entitled "Zen in the art of archery". It was based on the article written in 1936, in which this German professor of philosophy described his practice under the guidance of his Japanese master, Awa Kenzo.

It is noteworthy to mention here as a curiosity, that already a little earlier, between 1921-1926, Stanisław Patek – the head of the Polish diplo-

siebie, doskonalenia charakteru, rozwoju wrażliwości i świadomości.

Kyudo

Sztuka ta niesie obecnie trans-kulturowe, ponadczasowe, ogólnoludzkie przesłanie, które można próbować chociaż w niewielkiej części umiejętnie wykorzystać i zaadaptować do własnych potrzeb, uwarunkowań, bogatej tradycji oraz wizji rozwoju.

W Europie *kyudo* stało się szerzej znane dzięki wydanej w 1948 roku książce Eugena Herri-gela *Zen w sztuce łucznictwa*. Powstała ona na bazie opublikowanego w 1936 roku artykułu, w którym ten niemiecki profesor filozofii opisał swoją praktykę pod okiem japońskiego mistrza, Awa Kenzo.

Warto w tym miejscu jako ciekawostkę wspomnieć, że już nieco wcześniej, bo w latach 1921-1926, polski poseł w Japonii, Stanisław Patek, zainteresował się japońskim łucznictwem i uprawiał tę sztukę w czasie swego pobytu w Tokio.

Ten patriota, wybitny prawnik, organizator polskiego sądownictwa i minister spraw zagranicznych w latach 1919-1920, zgromadził ciekawą kolekcję japońskiego sprzętu łuczniczego. Po powrocie do kraju podzielił się swymi spostrzeżeniami z porucznikiem Apoloniuszem Zarychta, autorem książki pt. *Łuk i łucznictwo* propagującej zalety łucznictwa i będącej jednym z pierwszych na świecie łuczniczych poradników. W książce tej, wydanej przez Wydawnictwo Związku Strzeleckiego już w 1927 roku, zamieszczone zostały oryginalne zdjęcia i cie-

matic mission to Japan became interested in Japanese archery and practiced this art during his stay in Tokyo. This patriot, outstanding lawyer, organizer of the Polish judiciary and in the years 1919-1920 the Minister for Foreign Affairs, gathered an interesting collection of the Japanese archery equipment. After returning to Poland, he shared his experiences with Lieutenant Apoloniusz Zarychta, author of the book entitled "Bow and Archery" promoting the advantages of archery and being one of the firsts archery guides in the world. In this book published by the Publishing House of the Polish Rifleman's Association as early as 1927, can be found the original photos and interesting information provided by the Polish diplomat. His reports strongly confirmed Zarychta's deep conviction about the beneficial effects of practicing any forms of archery, and especially its ability:

[...] to suppress and remove the agitation and professional straits ruining our nervous system [...]. For we must devote to archery not only our whole soul and our whole willpower to achieve anything at all, which is already an excellent way to gain mental peace and relaxation, but apart from that, each of those who devote themselves to archery will certainly feel the joy and pleasure that this sport gives, regardless of whether one will cultivate it collectively, or in complete solitude.

Inspirations

The premises already presented sufficiently justify the purposefulness of highlighting and bringing closer the basic aspects of *kyudo*, this

kawe informacje dostarczone przez polskiego posła. Relacje Stanisława Patka wzmacniały głębokie przekonanie autora tej publikacji na temat dobroczynnych skutków uprawiania każdej formy łucznictwa, a zwłaszcza:

[...] dla powstrzymania i usunięcia zjadającego nam wszystkim system nerwowy – podniecenia i kłopotów zawodu [...]. Musimy mu bowiem poświęcić nie tylko całą duszę i całą wolę, aby w ogóle cokolwiek osiągnąć, co już jest znakomitym środkiem na zdobycie spokoju i wypoczynku umysłowego, ale prócz tego każdy z oddających się łucznictwu odczuje na pewno radość i przyjemność, jaką daje ten sport i to niezależnie od tego, czy będzie go uprawiał zbiorowo, czy też w zupełnej samotności.

Inspiracje

Przedstawione już wyżej przesłanki uzasadniają wystarczająco celowość przybliżenia podstawowych aspektów *kyudo*, uniwersalnej sztuki walki z własnymi słabościami, na potrzeby szybko rozwijającego się w Polsce łucznictwa konnego.

Obecne, zunifikowane i uniwersalne zasady tej sztuki, które ułatwiają jego szerszą popularyzację na świecie, opracowane zostały dopiero na początku lat 50. XX wieku⁶. Dokonali

⁶ Ocenia się, że na świecie *kyudo* praktykuje zaledwie ok. 200 tys. osób. Z tej liczby, ok. 140 tys. ćwiczy w Japonii. Poza Japonią, najliczniejsze są kluby w Niemczech zrzeszające łącznie ok. 2 tys. osób. W pozostałych krajach europejskich praktykuje średnio po kilkaset osób. W Polsce liczba uprawiających tę sztukę nie przekracza setki. Działa

universal martial art aimed at struggle with one's own weaknesses, for benefits and needs of the rapidly developing mounted archery in Poland.

Current, unified and all-embracing principles of this art, which facilitate its wider popularisation in the world, were adopted at the beginning of the 50s of the twentieth century.⁶ This was done by the representatives of the most important schools of traditional Japanese archery.

These schools, many of which are still active in Japan, have a history of more than a thousand years and their development was influenced primarily by contacts with China, Korea and Mongolia.

Taoism, Confucianism and Buddhism – especially trans-religious Zen – played a significant role as well as Japan's native religion – Shinto. Even today, the bow called *hama-yumi*, meaning "an evil- destruction bow", is used during numerous ceremonies and rituals taking place on the premises of the Shinto and Buddhist temples. It is also displayed on honorary places in the homes of many Japanese families and is regarded as a magical protector. Despite these

⁶ It is estimated that only about 200,000 people practice *kyudo* in the world. Of this number, approximately 140 thousand practices in Japan. Apart from Japan, the largest clubs are in Germany, with a total membership of approximately 2,000. people. In other European countries, on average, several hundred people practice. In Poland, the number of people practicing this art does not exceed one hundred. There is also a nationwide Association, <http://kyudo.pl/>, and regional associations in Pabianice, <http://www.kyudo.org.pl/> (the oldest) and in Wrocław, <http://kyudo.wroclaw.pl/>. In Warsaw, regular training takes place at the BUDOJO Japanese Arts Center, <http://www.budojo.pl/> and at the SOTO Far Eastern Martial Arts Center, [http://www.soto.waw.pl.](http://www.soto.waw.pl/)

tęgo przedstawiciele najważniejszych szkół tradycyjnego łucznictwa japońskiego. Szkoły te, z których wiele nadal funkcjonuje w Japonii, mają ponad tysiącletnią historię a na ich rozwój wpłynęły przede wszystkim kontakty z Chinami, Koreą i Mongolią.

Znaczącą rolę odegrał taoizm, konfucjanizm i buddyzm – zwłaszcza trans-religijny *zen* a także rodzima religia Japonii – *shintō*. Do dziś łuk zwany *hama-yumi*, czyli „łuk niszczący zło”, jest używany w licznych ceremoniach i rytuałach odbywających się na terenie shintoistycznych i buddyjskich świątyń. Umieszczany bywa również na honorowych miejscach w domach wielu japońskich rodzin jako magiczny obrońca.

Mimo tych ewidentnych wpływów, *kyudo*, tak jak i *zen*, nie jest praktyką religijną. Ma prowadzić jedynie do doświadczania jedności ciała, umysłu i ducha w działaniu, w ruchu. To swoisty *zen* w akcji, której celem jest zrozumienie esencji, prawdziwej natury rzeczy, wyjście poza ego. To terapia, medytacja i sposób codziennego życia.

Każda wystrzelona strzała jest niepowtarzalnym wydarzeniem – jak każda chwila życia, o czym tak często zapomina się nie będąc „tu i teraz”. Koncentryczna, ogniskująca wzrok i uwagę tarcza łucznicza, do której w unikalny (kluczowe słowo) sposób strzelamy – to swoiste

też ogólnopolskie Stowarzyszenie, <http://kyudo.pl/> oraz stowarzyszenia regionalne w Pabianicach, <http://www.kyudo.org.pl/> (najstarsze) i we Wrocławiu, <http://kyudo.wroclaw.pl/>. W Warszawie regularne treningi odbywają się w Ośrodku Sztuk Japońskich BUDOJO, <http://www.budojo.pl/> oraz w Dalekowschodnim Centrum Sztuki Walki SOTO, <http://www.soto.waw.pl/>.

evident influences, *kyudo*, as well as *zen*, is not a religious practice. It is only meant to lead to experience the unity of body, mind and spirit in action, in movement. It's a kind of moving *zen* aimed at understanding the essence, the true nature of things, going beyond the ego. It is therapy, meditation and the way of everyday life.

Every single arrow shot from the bow is a one-of-a-kind event – like every moment of life, what is so often forgotten without being “here and now.” Concentric, eye-focusing and attention-drawing target (*mato*), to which in a unique (key word) way we shoot – is a kind of a mirror in which you sometimes manage to see yourself, your weaknesses or your strength, or even that one belongs to a greater whole, and that there are bonds making us all connected and not alone. For that reason, it is said that “shooting is life” (*sha soku jinsei*). Remembering that the roots of modern *kyudo*, like other forms of archery, are inextricably linked to the struggle for survival (hunting and war) and to the Japanese code of chivalry (*bushido*), or rather its earliest unwritten version called the Way of the Bow and Horse (*kyuba no michi* or *kyuba-do*), it is important to be aware that the modern essence of this art is different. The ultimate goal of *kyudo* is not only the accurate shooting alone, but the expression of harmonious beauty and the development of such character traits as i.a. internal discipline, modesty, gentleness, sensitivity, self-restraint, respect for others and the surroundings, attentiveness, determination and self-confidence.

This quest for character improvement leading to balance, coherence and perfection of human

lustro, w którym czasami udaje się zobaczyć siebie, swoje słabości lub swoją siłę a nawet to, że się przynależy do większej całości, że istnieją więzi, że nie jesteśmy sami. Dlatego mówi się, że strzelanie to życie (*sha soku jinsei*).

Pamiętając, że korzenie współczesnego *kyudo*, podobnie jak innych form łucznictwa, są nierozdzielnie związane z walką o przetrwanie (polowania i wojny) oraz japońskim kodeksem rycerskim *bushido*, a właściwie jego najwcześniejszą, niepisaną wersją zwaną Drogą Łuku i Konia (*kyuba no michi* lub *kyuba-do*), należy być świadomym, że współczesna istota tej sztuki jest już inna.

Ostatecznym celem *kyudo* nie jest wyłącznie samo celne strzelanie lecz ekspresja harmonijnego piękna oraz rozwój takich cech charakteru jak m.in. wewnętrzna dyscyplina, skromność, łagodność, wrażliwość, samoo graniczenie, poszanowanie innych, respekt dla otoczenia a także uważność, zdecydowanie i pewność siebie. To dążenie do doskonalenia charakteru prowadzi do równowagi, spójności, perfekcji ludzkiej istoty i znane jest w Japonii jako *ningen keisei* i wieńczy trzy pozostałe cele *kyudo*, którymi są:

- nauka teoretycznych zasad strzelania (*shaho*) i praktyki strzelania (*shagi*)
- opanowanie sformalizowanych ruchów (*taihai*) opartych na etykiecie (*rei*)
- stałe podnoszenie poziomu strzelania (*shakaku*) i „dostojności ruchów” (*shahin*).

Wszystkie te zagadnienia wraz z technicznymi komentarzami zostały w bardzo szczegółowy sposób opisane i zilustrowane w poświęconym *kyudo* podręczniku, *Kyudo Kyohon* [Podręcznik

being is known in Japan as *ningen keisei* and crowns the other three goals of the *kyudo*, which are:

- learning the theoretical principles of shooting (*shaho*) and shooting practices (*shagi*)
- mastering formalized movements (*taihai*) based on the rules of etiquette (*rei*)
- constant improvement of the shooting quality (*shakaku*) and “dignity of movements” (*shahin*).

All these issues, together with the technical comments have been meticulously described and illustrated in the *kyudo* manual known as *Kyudo Kyohon* elaborated in 1953 by the aforementioned team of masters representing different schools of traditional Japanese archery.

However, it is worth quoting a poetic metaphor of *kyudo*, whose author is currently one of the best European teachers of this art, frequent visitor to Poland, the master and poet John Carder Bush (6th dan, *renshi*) from the London *White Rose Kyudojo*. He expands on the above-mentioned manual, supplements and interprets it on the basis of his own rich experience by evoking an image of the beautiful vase with a flower of white rose in it.

- *taihai* – is a vessel, a vase in which a living flower is placed. It is the setting of *kyudo*, the quality and form of movements, their pace and coordination, the dress and posture of the archers, their relations with the surroundings.
- *shaho* – this is the proper white rose, the quintessence of *kyudo*, technical expression of connections and dependencies archer-bow-arrow-target. These are the basic principles and phases of shooting (*hassetsu*): taking a position, setting up arrows, bow rising and drawing, aiming and

Kyudo], opracowanym w 1953 roku przez wspomniany już zespół przedstawicieli-mistrzów japońskich szkół luczniczych. Warto jednak przytoczyć poetycką metaforę *kyudo*, której autorem jest jeden z najlepszych obecnie europejskich nauczycieli tej sztuki, odwiedzający często Polskę, mistrz i poeta John Carder Bush (6. dan, *renshi*) z londyńskiego *White Rose Kyudo-jo*. Rozbudowuje on zawarte w ww. podręczniku informacje, uzupełnia je i interpretuje w oparciu o swoje własne, bogate doświadczenia przyrównując *kyudo* do obrazu pięknego wazonu, w którym umieszczono białą różę:

- *taihai* – to naczynie, wazon, w której tkwi żywy kwiat. To oprawa *kyudo*, jakość i forma ruchów, ich tempo i koordynacja, strój i postawa luczników, ich relacje względem otoczenia.
- *shaho* – to właściwa biała róża, kwintesencja *kyudo*, techniczny wyraz powiązań i zależności lucznik-luk-strzała-cel. To podstawowe zasady i fazy strzelania (*hassetsu*): przyjęcie pozycji, założenie strzały, podniesienie i napięcie łuku, celowanie i zwolnienie cięciwy, powrót do pozycji wyjściowej.
- *shahin* – to zapach, ulotny aromat kwiatu, artystyczna ekspresja ruchów, to „coś”, co sprawia, że lucznik jest postrzegany jako szlachetny, rycerski, wibrujący energią, spokojny i pewny siebie, ale pozbawiony arogancji i egoizmu. *Shahin* jest tym, czym w największym stopniu różni się *kyudo* od innych form lucznictwa.
- *tekkichu* – to kłujący kolec białej róży, inaczej, skuteczność strzałów, która wynika z zachowania

releasing the arrow, returning to the starting position.

- *shahin* – is a fragrance, a fleeting aroma of a flower, artistic expression of movements, this “something” that makes that the archer is perceived as noble, chivalrous, vibrating with energy, calm and confident, but devoid of arrogance and selfishness. *Shahin* is what makes the biggest difference between *kyudo* and other forms of archery.
- *tekkichu* – is a prickly thorn of a white rose, in other words, effectiveness of shots, which results from following all the previous rules, the proper *shahin*, *shaho* and *taihai*.

Contrary to some opinions based on misunderstanding the essence of *kyudo*, accurate shooting remains nevertheless important in this art. Thanks to this, the old tradition of the noble competition can be maintained. We could even say that the sporting aspect of *kyudo* currently contributes to its popularisation worldwide, just as much as its accompanying aura of mysticism and spirituality. However, the correct approach during the competition is to keep a calm, emotionally undisturbed mind and preserve harmonious beautiful movements no matter who wins and who loses. Thus, the challenge is to achieve the state called *fuso*, i.e., the state of remaining without conflict and resentment on the one hand, while on the other – being devoid of the euphoria and excitement, which victory brings. Already in Confucian China, where archery was used as tests for the next steps in the careers of government officials, the sage Chuang Tzu (c. 300 BC) was attributed the saying:

wania wszystkich poprzednich zasad, właściwego *shahin*, *shaho* i *taihai*.

Wbrew niektórym opiniom opartym na niewłaściwym zrozumieniu istoty *kyudo*, celne strzelanie pozostaje jednak w tej sztuce ważne. Dzięki temu może być podtrzymywana stara tradycja szlacheckiego współzawodnictwa. Można nawet powiedzieć, że sportowy aspekt *kyudo* sprzyja obecnie jego popularyzacji na świecie w niemniej istotny sposób, co towarzysząca mu aura mistycyzmu i uduchowienia. Właściwe podejście do współzawodnictwa polega jednak na zachowaniu spokojnego, niezmaconego emocjami umysłu oraz harmonijnego piękna ruchów bez względu na to, kto wygra a kto przegra. Sztuką jest osiągnięcie stanu nazywanego *fuso*, tj. stanu pozostawiania bez konfliktu i urazy z jednej strony, z drugiej zaś pozbawionego euforii i podniecenia, jakie niesie wygrana. Już w konfucjańskich Chinach, gdzie łucznictwo stosowano jako testy na kolejne stopnie kariery urzędników państwowych, znane było przypisywane mędrcom Chuang Tzu (ok. 300 r. p.n.e.) powiedzenie:

Kiedy łucznik strzela nie dla wygranej, panuje nad wszystkimi swoimi władzami. Kiedy strzela, by wygrać mosiężną klamrę, staje się nerwowy. Kiedy strzela, by zdobyć nagrodę wykonaną ze złota, staje się ślepy, widzi cel podwójnie, a umysł go zawodzi. Umiejętności jego się nie zmieniły – to nagroda go rozdwa-ja. Zależy mu na niej!

Zawody łucznicze powinny być okazją do zademonstrowania dobrze skoordynowanych, w pełni kontrolowanych, ale jednocześnie naturalnych ruchów (*kihontai*) i prawidłowej tech-

When an archer shoots not for the sake of winning, he is in control of all his abilities. When he shoots to win a brass buckle, he becomes nervous. When he shoots to win a prize made of gold, he becomes blind, sees the target in double, and his mind fails him. His skills have not changed – it is the prize that tears him apart. He cares about it!

Archery competitions should be an opportunity to demonstrate well-coordinated, fully controlled, but at the same time natural postures and movements (*kihontai*) and correct shooting technique (*waza*). Above all however, they are an opportunity to improve one's own skills, to know and better understand each other, to practice empathy, sensitivity, and true respect for other people and the surroundings. These are not easy tasks. There is a certain analogy here with another Japanese martial art, which is the *aikido* of master Morihei Ueshiba. Thanks to its paradoxically pacifist nature, it has never become a sporting competition, remaining an effective method of resolving conflicts as well as a kind of philosophy of life. For regardless of the circumstances in which the harmony of the world is violated by an act of aggression, the practitioner of *aikido*, like the breeder of the white rose from Jose Marti's poem, should remain without resentment or anger, keep a calm mind, neutralize the attack and restore harmony (cultivate his white rose).

As in other martial arts, progress in *kyudo* is made in stages. The most important is the need and willingness to start "here and now", the conviction that what we now know, understand and possess is enough to set out on the Way. Then

niki strzelania (*waza*). Nade wszystko jednak, są okazją do podniesienia własnych umiejętności, wzajemnego poznania, zrozumienia, empatii i wyrażenia pozbawianego fałszu szacunku i respektu dla otoczenia. To nie są łatwe zadania.

Istnieje tu pewna analogia z inną, japońską sztuką walki, jaką jest *aikido* mistrza Morihei Ueshiby. Dzięki swemu paradoksalnie pacyfistycznemu charakterowi nie stała się ona nigdy sportowym współzawodnictwem pozostając skuteczną metodą rozwiązywania konfliktów oraz swoistą filozofią życia. Niezależnie bowiem od okoliczności, w jakich harmonia świata naruszana jest poprzez akt agresji, praktykujący *aikido*, jak hodowca białej róży z wiersza Jose Marti, powinien pozostać bez urazy i gniewu, zachować spokojny umysł, zneutralizować atak i przywrócić harmonię (pielęgnować swoją białą różę).

Podobnie jak w innych sztukach walki, postęp w *kyudo* dokonuje się etapami. Najważniejsza jest potrzeba i gotowość, by zacząć „tu i teraz”, przekonanie, że to, co teraz wiemy, rozumiemy i posiadamy wystarczy, by wyruszyć w Drogę. Następnie wytrwale nią podążać ufając tym, którzy wyruszyli już przed nami. Podążać spokojnie i pewnie, krok za krokiem, opanowując poszczególne etapy najpierw świadomie a następnie intuicyjnie. Cały czas i bezustannie wracając do podstaw. W *kyudo* sprzyja temu procesowi pozorna prostota i elegancja wszystkich wykorzystywanych w nim środków: łuku i strzały, tradycyjnego stroju, sposobów oddychania i poruszania się. Nie bez znaczenia jest też specyficzny charakter i estetyka *kyudojo* – przestrzeni, w której odbywa się praktyka.

persevere along by trusting those, who have set out before us. Follow calmly and confidently, step by step, mastering the various stages, first consciously and then intuitively. All the while and continually returning to the basics. In *kyudo* this process is facilitated by the apparent simplicity and elegance of all the means used in it: the bow and arrow, the traditional attire, modes of breathing and movement. Not without significance is also the specific character and aesthetics of the *kyudojo* – the space in which the practice takes place.

It seems that even such a superficial presentation of the fundamental assumptions on which modern *kyudo* is based may be of interest, if not for all, then at least for some of those, who nowadays have already started, or just want to start their adventure with horseback archery. This is not, of course, to create some baseless syncretism or mindless imitation. Presented information can become both an encouragement to experience the essence of *kyudo*, as well as a certain inspiration to reach a little deeper into yourself and that's where to look for answers to questions about the future and development of horseback archery and the fundamental relationships: archer-bow, archer-horse, mounted archer-target. Such reflection will allow us, perhaps, to gain even a small influence on what this new-old, but in any case beautiful and noble discipline will become in the near future. Will it be for its adepts, enthusiasts of the bow and arrow, horses and movement in space, just another, harmless hobby, entertainment, recreational movement, a circus, a fair game, historical reenactment or a somewhat exotic sporting

Wydaje się, że nawet tak powierzchowna prezentacja podstawowych założeń, na jakich opiera się współczesne *kyudo* może zaciękać, jeśli nie wszystkich, to znaczną część tych, którzy w dzisiejszych czasach rozpoczęli już, lub chcą dopiero rozpocząć, swoją przygodę z łucznictwem konnym. Nie chodzi tu oczywiście o tworzenie jakiś bezpodstawnych synkretyzmów lub bezmyślne naśladownictwo. Przedstawione informacje mogą stać się zarówno zachętą, by samemu doświadczyć istoty *kyudo*, jak i pewną inspiracją, by sięgnąć nieco głębiej w siebie i tam właśnie szukać odpowiedzi na pytania dotyczące przyszłości i rozwoju łucznictwa konnego i fundamentalnych relacji: łucznik-łuk, łucznik-kon, łucznik-konny-cel. Taka refleksja pozwoli nam, być może, uzyskać nawet niewielki wpływ na to, czym ta nowa-
stara, ale w każdym razie piękna i szlachetna dyscyplina stanie się w najbliższej przyszłości. Czy będzie ona dla jej adeptów, pasjonatów łuku i strzały, koni i ruchu w przestrzeni, jedynie kolejnym, nieszkodliwym hobby, rozrywką, rekreacją ruchową, cyrkiem, jarmarczną zabawą, historyczną rekonstrukcją lub nieco egzotyczną dyscypliną sportową?

Czy też, podobnie jak współczesne *kyudo*, będzie współczesnemu człowiekowi dawać, jak kiedyś, siłę stawiania czoła przeciwnościom losu i umiejętność podnoszenia się po upadkach, porażkach i innych nieszczęściach, które mogą się każdemu w życiu zdarzyć?

Chociaż odpowiedzi na powyższe pytania mogą być różne, warto pamiętać, że w łucznictwie konnym, podobnie jak w *kyudo*, sprawdza się stare, japońskie powiedzenie: „Prawidłowo wystrzelona strzała zawsze trafia w cel” (*seicha hichu*). Czym jednak jest ów „prawidłowy strzał”?

discipline? Or, like modern *kyudo*, will it give to modern man, as before to our ancestors, the strength to face adversities of fate and the ability to recover from falls, failures and other misfortunes that might happen to anyone in life? Although the answers to the above questions may be different, it is worth remembering that in horseback archery, as in *kyudo*, an old Japanese saying comes true: “A properly shot arrow always hits the target” (*seicha hichu*). But what is this “correct shot”?

Nadeszły łuki. O łucznictwie konnym, BUDOJO, Podlasiu i tematach pokrewnych (2024)

I

Od lat sześćdziesiątych minionego stulecia można było obserwować na całym świecie konsekwentny wzrost zainteresowania Orientem i jego szeroko rozumianym dziedzictwem kulturowym. Jednym z przejawów była stale rosnąca liczba osób praktykujących wschodnie sztuki i sporty walki wywodzące się z wielu tradycji i regionów. Proces ten przyspieszył w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Trwa nadal, zaskakuje na uwagę, a nawet może być przedmiotem specjalistycznych studiów.

Ten tekst jest subiektywnym, a więc niekompletnym przypomnieniem wydarzeń, których byłem uczestnikiem lub świadkiem. Ich efektem jest m.in. ponowne połączenie sztuki łuczniczej i jazdy konnej. Dawno zaniechane i zapomniane łucznictwo konne odżyło i stało się dla wielu osób wielowymiarowym doświadczeniem, czymś znacznie więcej niż nową formą rekreacji, współzawodnictwa sportowego lub kolejną okazją do towarzyskich spotkań.

Wiele wskazuje na to, że reaktywację tej starożytnej sztuki, jej rozwój i rosnącą popularność zawdzięczamy w Europie Węgrowi Lajosowi Kassaiowi. O tym, jak i dlaczego łucznictwo konne stało się dla tego potomka Scytów, Hunów i Madziarów prze-

The bows have arrived. On horseback archery, BUDOJO, Podlasie and related topics (2024)

I

Since the 1960s, there has been a growing interest worldwide in the Orient and its cultural heritage. This has led to an increase in the number of people practising oriental martial arts and sports from different traditions and regions. This trend has accelerated in the 1980s and 1990s and continues to this day. It is a topic that deserves attention and may even be the subject of specialised studies.

This text is a subjective, and therefore incomplete, recollection of the events that I have participated in or witnessed. Their effect is, among other things, the reunion of the art of archery and horse riding. Long abandoned and forgotten, horseback archery has been revived and has become a multidimensional experience for many people, something much more than a new form of recreation, sporting competition or another way of spending leisure time and socialising.

There is much to suggest that we owe the reactivation of this ancient art, its development and growing popularity in Europe, to a Hungarian, Lajos Kassai. This descendant of the Scythians, Huns and Magyars wrote a book about how and why horseback archery became a metaphysical experience for him, combining,

życiem metafizycznym łączącym – jak to sam wyraził – „jednocześnie sztukę, naukę i religię”, napisał książkę¹.

Pionierska działalność Węgra trafiła na podatny grunt również w Polsce. Lajos Kassai, znakomity rekonstruktor, eksperymentator i propagator tradycji łuczniczych Cywilizacji Wielkiego Stepu, niewątpliwie inspirował niewielki krąg osób, z różnych środowisk i o różnych motywacjach działania, które na początku obecnego stulecia zaczęły w naszym kraju z pasją i powodzeniem uprawiać łucznictwo konne.

W „kraju skrzydlatych jeźdźców”² – już wcześniej powstawały grupy rekonstrukcji historycznych. Zainteresowaniem cieszyły się organizowane przez nie festiwale, inscenizacje, turnieje i podobne imprezy uznawane jako atrakcyjne formy przekazu żywej historii. Pojawili się też pasjonaci-wytwórcy tradycyjnej broni, w tym również sprzętu łuczniczego. Co ciekawe, zauważalnie rosła liczba osób uprawiających różne formy łucznictwa, chociaż popularność, jaką ten „rycerski sport”³ i klasyczna dyscyplina współzawodnictwa cieszyła się w Polsce w okresie dwudziestolecia międzywojennego⁴ jest jeszcze przed nami.

W rozmowie, jaką miałem okazję prowadzić w grudniu 2007 r. z Jerzym Maliszewskim, znanym działaczem społecznym i jednocześnie

as he put it, “art, science and religion at the same time.”¹

The pioneering work of the Hungarian also found fertile ground in Poland. Lajos Kassai, an excellent re-enactor, experimenter and propagator of the archery traditions of the Civilization of the Great Steppe, undoubtedly inspired a small group of individuals from different backgrounds and with various motivations who, at the beginning of the century, started practising horseback archery in our country with passion and great success.

Historical re-enactment groups were already established in our “land of the winged horse-riders”². The festivals, tournaments and similar events they organised were very popular and seen as an attractive way of presenting “living history.” The same groups of enthusiasts were also passionate producers of traditional weapons, including archery equipment. Interestingly, the number of people practising various forms of archery was growing noticeably, although the popularity that this “knightly sport”³ and classic competitive discipline enjoyed in Poland during the inter-war period⁴ has yet to be seen.

In a conversation I had in December 2007 with Jerzy Maliszewski, a well-known social activist and the owner of the BIK Riding Club in Geniusze near Sokółka, I expressed a conviction that was questioned at the time, but later

¹ *Horseback Archery* ukazała się w 2002 r. nakładem wydawnictwa Püski.

² *Kraj skrzydlatych jeźdźców. Sztuka w Polsce 1572–1764*, katalog wystawy, Warszawa: Zamek Królewski 2000.

³ Apoloniusz Zarychta, *Rycerski sport*, Warszawa 1928.

⁴ Np. „Strzelec” 1932, Nr 33, 14 VIII.

¹ Lajos Kassai, *Horseback Archery*, Budapest: Püski, 2002.

² *Kraj skrzydlatych jeźdźców. Sztuka w Polsce 1572–1764*, exhibition catalogue, Warszawa: Zamek Królewski, 2000.

³ Apoloniusz Zarychta, *Rycerski sport*, Warszawa, 1928.

⁴ E.g. „Strzelec” 1932, No. 33, 14 VIII.

właścicielem Klubu Jeździeckiego BIK w Geniuszach k. Sokółki wyraziłem kwestionowane wtedy, ale z czasem potwierdzone w praktyce przekonanie: łucznictwo konne będzie w niezbyt odległej przyszłości nie tylko istotnym czynnikiem wspomagającym popularyzację obu szlachetnych dyscyplin i mającym istotny wpływ na kształtowanie się pożądaných postaw wśród dzieci i młodzieży. Stanie się również formą atrakcyjnej promocji i szansą na gospodarczy rozwój regionów. Pisałem o tym m.in. w wydanej w 2013 r. publikacji pt. *Droga łuku i konia. Rozważania o współczesnym łucznictwie konnym i możliwościach wykorzystania w nim doświadczeń kyudo*⁵.

II

Nie bez przyczyny ta niewielka, ilustrowana książeczka została przygotowana z okazji dziesiątej rocznicy działalności BUDOJO – Ośrodka Sztuk i Sportów Japońskich w Warszawie⁶. W tym wyjątkowym miejscu, oprócz praktykowania *aikido* i *kenjutsu* odbywały się w latach 2004–2007 regularne treningi japońskiej sztuki

confirmed in practice: in the not too distant future, horseback archery will act not only as an important factor supporting the popularisation of these two noble disciplines and significantly influencing the development of valuable attitudes among children and young people. It will also become a form of promotion and an opportunity for the economic development of the regions. You can read more about this in the 2013 publication *Droga łuku i konia. Rozważania o współczesnym łucznictwie konnym i możliwościach wykorzystania w nim doświadczeń kyudo*.⁵

II

It is not without reason that this small, illustrated booklet was prepared on the occasion of the 10th anniversary of BUDOJO – the Centre for Japanese Arts and Sports in Warsaw.⁶ In addition to the practice of *aikido* and *kenjutsu*, in this unique place, from 2004 to 2007, regular training in the Japanese art of archery – *kyudo* –

⁵ Witold Fedorowicz-Jackowski. *Droga łuku i konia: Rozważania o współczesnym łucznictwie konnym i możliwościach wykorzystania w nim doświadczeń kyudo*. Warszawa 2013.

⁶ Więcej: www.budojo.pl. Od stycznia 2021 r. do grudnia 2023 trwała nierówna batalia o uratowanie tego szczególnego miejsca stworzonego od podstaw z inicjatywy społecznych działaczy i pasjonatów Orientu z biurokratyczno-sądową machiną. Po ponad 20 latach wychowawczej, sportowej, rekreacyjnej, kulturalnej, a także charytatywnej działalności prowadzonej nie tylko w wymiarze krajowym, ale również międzynarodowym BUDOJO zostało unicestwione mimo protestów obywateli, aktywistów, polityków i dyplomatów.

⁵ Witold Fedorowicz-Jackowski, *Droga łuku i konia: Rozważania o współczesnym łucznictwie konnym i możliwościach wykorzystania w nim doświadczeń kyudo*, Warszawa, 2013.

⁶ More: www.budojo.pl. From January 2021 to December 2023, an unequal battle was fought to save this unique place created by private and NGO activists and lovers of the Oriental culture. After more than 20 years of social, educational, sporting, recreational, cultural and charitable activities carried out at local, regional, national and international levels, BUDOJO was wiped out by a ruthless bureaucratic and judicial machine and closed down despite numerous protests from citizens, activists, politicians and diplomats.

łuczniczej *kyudo* prowadzone przez japońskiego nauczyciela Takashiego Morimoto⁷.

W BUDOJO skupiało się już w owym czasie wiele krajowych „nurtów łuczniczych”. Spotykali się i trenowali tam ludzie „poszukujący i pozytywnie zakręcenii”, którzy w różny, ale istotny sposób przyczynili się do promocji łucznictwa tradycyjnego, w tym również do dynamicznego rozwoju łucznictwa konnego.

Odwiedzały to miejsce m.in. osoby, które już w maju 1997 r. miały okazję gościć w Łodzi japońskich łuczników praktykujących *yabusame*, a w październiku 2007 r. brały udział w przygotowaniach do ważnego i pamiętnego występu japońskich łuczników na warszawskim Torwarze. Odbychał się on w ramach obchodów pięćdziesięciolecia wznowienia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Japonią a uczestniczyło w nich oprócz mistrzów *kyudo* ponad 70 osób reprezentujących inne tradycyjne sztuki walki (*koryu*).

Wiadomo, że sztuki te przyciągały i nadal przyciągają ludzi zafascynowanych nie tylko samą techniką walki, metodami jej treningu, skutecznością, aspektami sportowymi, rekreacyjnymi i zdrowotnymi. W większym lub mniejszym stopniu interesują się oni również szeroko rozumianą kulturą, polityką, historią, religią, twórczością artystyczną i obyczajowością. Z tego powodu po intrygującą książkę niemieckiego profesora filozofii Eugena Herri-

took place under the guidance of the Japanese teacher Takashi Morimoto.⁷

At that time many national archery trends were concentrated in BUDOJO. So-called “seekers and positive freaks” met and trained there and also contributed in different but important ways to the promotion of traditional archery, including the dynamic development of horse-back archery.

For example, in May 1997 in Łódź they welcomed a group of Japanese archers practising *yabusame*, and in October 2007, they took part in the preparations for an important and memorable *kyudo* performance at the Torwar in Warsaw. It was organised as part of the celebrations of the 50th anniversary of the resumption of diplomatic relations between Poland and Japan and was attended not only by Japanese *kyudo* masters, but also by over 70 representatives of other traditional martial arts (*koryu*).

It is well known that martial arts have always attracted people who are fascinated not only by the fighting techniques, their training methods, their effectiveness, their athletic, recreational and health aspects. To a greater or lesser extent, they are also interested in broadly understood culture, politics, history, religion, art and customs. For this reason, the book by the German professor of philosophy Eugen Herrigel, entitled *Zen in the Art of Archery*, which he published after six years of *kyudo* practice with master

⁷ Sensei Takashi Morimoto był w tym czasie dyrektorem szkoły dla dzieci pracowników Ambasady Japonii w Warszawie. Przez 3 lata bezinteresownie prowadził w BUDOJO cotygodniowe treningi *kyudo*. Uczestniczyło w sumie ok. 15 osób.

⁷ At that time Sensei Takashi Morimoto was the director of the school for children of employees of the Japanese Embassy in Warsaw. For three years he selflessly conducted weekly *kyudo* training at BUDOJO. In total about 15 people participated.

gela, pt. *Zen w sztuce łucznictwa*, opublikowaną przez niego po sześciu latach praktyki *kyudo* u mistrza Kenzo Awa, sięgają zarówno osoby zainteresowane filozofią i psychologią, praktykujące medytację, uprawiające różne formy łucznictwa oraz adepci wschodnich sztuk walki⁸. Dla wszystkich stanowi źródło wiedzy i inspirującą lekturę, której znajomość zaowocowała wprowadzeniem w 1999 r. elementów łucznictwa do programu letnich obozów *aikido* organizowanych dla dzieci i młodzieży przez Stowarzyszenie Aikido Aikikai.

Wspólne zainteresowania sprawiły, że m.in. właśnie pionierzy polskiego łucznictwa konnego – organizatorzy⁹ i uczestnicy zapoczątkowanych w r. 2004 corocznych spotkań łuczników konnych w Witówku k. Szczytna zwanych Żurawiejkami, a także innych licznych imprez łuczniczych w postaci pokazów, warsztatów i za-

Kenzo Awa, is widely read by people interested in philosophy and psychology, meditation and various forms of archery, as well as by adepts of many oriental martial arts⁸. It is a source of original knowledge and inspiring reading for all. This led in 1999 to the introduction of archery elements into the programme of *aikido* summer camps for children and teenagers organised by the Aikido Aikikai Association.

Common interests explain the important role played by the Polish pioneers of horseback archery in the 20-year history of BUDOJO. Special recognition is due to the organisers and participants⁹ of the annual meetings of horseback archers in Witówko near Szczytno, called Żurawiejki, initiated in 2004, as well as numerous other archery events in the form of shows, workshops and competitions (e.g. in

⁸ Dyskusja nt. tej książki i kontrowersyjnych związków zen, *kyudo* oraz innych sztuk nie jest zakończona. Ostatnio zaangażowano w nią sztuczną inteligencję. Por. Yamada Shōji, *The Myth of Zen in the Art of Archery*, „Japanese Journal of Religious Studies” 2001, t. 28, Nr 1/2, s. 1–30; Jitsudo Tsuha, Keneth Setsuzan, *ZEN Kyudo*, Daihonzan Chozen-ji, Honolulu, 2010.

⁹ Pomysłodawcą i inicjatorem tych spotkań łuczniczych w gościnnej leśniczówce i gospodarstwie państwa Krzysztofa i Grażyny Kornackich kultywujących rodzime tradycje kawalerskie był Michał Choczaj. Spotkania w Witówku wspomagali przez lata organizacyjnie i programowo Katarzyna Rokosz – organizatorka wielu imprez łuczniczych, m.in. w mazowieckiej „Akademii Łucznicza” i Norbert Kopczyński – współpracownik Michała Choczaja z firmy „ŁukSport” Adama Pazdyki. Swą wiedzę dzielili się też chętnie inni doświadczeni koledzy-łucznicy, m.in. Andrzej Abratowski i Jacek Jasiński z Krakowa, Mateusz Gieryn z Poznania, Bartosz Ligocki ze Szczecina.

⁸ The discussion about this book and the controversial connections between zen and other activities (like motorcycle maintenance) last already long time and is not finished. Recently, artificial intelligence has been also involved. For a polemic view with Herrigel, see: Yamada Shōji, *The Myth of Zen in the Art of Archery*, “Japanese Journal of Religious Studies” 2001, vol. 28, No. 1/2, pp. 1–30; Jitsudo Tsuha, Keneth Setsuzan, *ZEN Kyudo*, Daihonzan Chozen-ji, Honolulu, 2010.

⁹ Michał Choczaj was the originator and initiator of these archery meetings in the forester’s lodge and farm of the Kornacki family, which cultivates the local cavalry traditions. The meetings in Witówko were supported over the years in terms of organization and program by Katarzyna Rokosz – the organiser of many archery events, among others: at the Masovian Academy “Łucznicza” and Norbert Kopczyński – Michał Choczaj’s collaborator from Adam Pazdyka’s company “ŁukSport”. Other experienced archery colleagues also willingly shared their knowledge, e.g. Andrzej Abratowski and Jacek Jasiński from Krakow, Mateusz Gieryn from Poznań, Bartosz Ligocki from Szczecin.

wodów (m.in. w Bohonikach, Bukowej Małej, Gierałcicach, Grunwaldzie, Janowie Podlaskim, Kruszynianach, Legnicy, Łucznicy k. Pilawy, Małobądz, Poznaniu, Przygodzickach, Sokółce, Supraślu, Warce) – odegrali ważną rolę w dwudziestoletniej historii BUDOJO.

Otwartość, rozległość zainteresowań i chęć dzielenia się zdobywaną często z dużym trudem i niemalym kosztem wiedzą i doświadczeniami stały się podstawą różnych form współpracy tych wszystkich środowisk. Jednym z jej materialnych skutków było utworzenie wspólnym wysiłkiem w 2007 r. w bezpośrednim otoczeniu BUDOJO niewielkiego, ale pełnowymiarowego i jak dotąd jedyne w Polsce, ogólnodostępnego *kyudojo*, czyli japońskiej strzelnicy łuczniczej. Oprócz *kyudo* można tam było w plenerze praktykować również inne formy tradycyjnego łucznictwa, podziwiając wiosną rozkwitające drzewa owocowe a jesienią ich różnobarwną, żałobną szatę.

Łuczniczą strzelnicę w BUDOJO odwiedziło wielu znanych w kraju i zagranicą łuczników reprezentujących różne style i tradycje, m.in. Diethard Leopold, Christian Ofenbauer, John Bush, Jeff Hume, Lukas Novotny. Krótką wizytę w BUDOJO złożył wraz z towarzyszącymi mu osobami również Kiyomoto Ogasawara, 32. zwierzchnik jednej z najstarszych szkół łucznictwa konnego, łucznictwa i etykiety (*reiho*), działającej w Japonii od XII w. i znanej jako Ogasawara-ryu.

Znamienne, że właśnie w BUDOJO odbywały się spotkania, których konsekwencją była rejestracja w czerwcu 2010 r. Polskiego Stowarzyszenia Łucznictwa Konnego (PSŁK) i stwo-

Bohoniki, Bukowa Mała, Gierałcice, Grunwald, Janów Podlaski, Kruszyniany, Legnica, Łucznicza near Pilawa, Małobądz, Poznań, Przygodzicki, Sokółka, Supraśl, Warka).

Openness, a wide range of interests, and a willingness to share knowledge and experience, often acquired through hard work and at considerable expense, formed the basis for various forms of cooperation between all these groups. One of the material effects of this has been a small, but full-size and so far the only publicly accessible *kyudojo* in Poland, i.e. a Japanese archery range. It was built as a joint project in 2007 in the immediate vicinity of BUDOJO. In addition to *kyudo*, it was also possible to practice other forms of traditional archery in the open air, while admiring the blossoming fruit trees in spring and their colourful mourning attire in autumn.

The archery shooting range in BUDOJO has been visited by many distinguished archers, known in Poland and abroad, representing different styles and traditions, e.g: Diethard Leopold, Christian Ofenbauer, John Bush, Jeff Hume, Lukas Novotny. In 2016 Kiyomoto Ogasawara, the 32nd head of one of the oldest traditions and schools of mounted archery, ceremonial/ritual archery and etiquette (*reiho*), operating in Japan since the 12th century and known as Ogasawara-ryu, also paid a short visit to BUDOJO together with his accompanying people.

It is significant that it was at BUDOJO that the meetings were held, which resulted in the registration of the Polish Horseback Archery Association (Polskie Stowarzyszenie Łucznictwa Konnego – PSŁK) in June 2010, thus creating

rzenie w ten sposób dla potrzeb praktycznych i administracyjnych ram organizacyjnych tej dyscypliny w Polsce.

We wspomnianej już publikacji *Droga łuku i konia* postawiono pytania dotyczące kierunków i celów rozwoju uznawanej wówczas za ekscentryczną i niszową „synergicznej hybrydy”, jaką jest łucznictwo konne w trudnych i niespokojnych czasach postępującej komercji i nienasyconej konsumpcji.

Zgodnie z przewidywaniami łucznictwo konne może być obecnie dzięki swej immanentnej dwoistości zarówno rekreacyjną i terapeutyczną metodą harmonijnego samorozwoju i dyscypliny ciała, umysłu i ducha (koordynacja ruchów, koncentracja i uważność, kontrola myśli i emocji), jak i widowiskowym sportem. Wiele wskazuje na to, że dzięki staraniom, m.in. takich osób jak Lajos Kassai, a także organizacji w rodzaju World Horseback Archery Federation (WHAF) stanie się on w przyszłości nawet sportem olimpijskim.

Można tak sądzić, obserwując dynamiczny rozwój sportowego łucznictwa konnego i rosnące zainteresowanie tą konkurencją w całej Europie. Polacy od początku uczestniczą w tych procesach, odnosząc liczne, międzynarodowe sukcesy. Ważną rolę odegrały w nich wschodnie części kraju, zwłaszcza Podlasie, chociaż podobnie przebiegały one równocześnie lub z niewielkim opóźnieniem również w innych regionach.

Szczególne Podlasia wynika stąd, że przed ponad 15 laty potrafiono tam właściwie wykorzystać istniejący potencjał w postaci nadzwyczajnie atrakcyjnej krajobrazowo i turystycznie przyrody, bogatej historii i tradycji

a framework for the practical and administrative organisation of the discipline in Poland.

In the above-mentioned 2013 publication, *Droga łuku i konia*, questions were asked about the directions and objectives of the development of horseback archery, this “synergistic hybrid,” then considered eccentric and niche, in difficult and troubled times of advancing commercialism and insatiable consumerism.

As expected, due to its inherent duality, horseback archery can now be considered both a recreational and therapeutic method of harmonious self-development and discipline of body, mind and spirit (coordination of movements, concentration and awareness, control of thoughts and emotions), as well as a spectacular sport. There are many indications that, thanks to the efforts of individuals such as Lajos Kassai and organisations such as the World Horseback Archery Federation (WHAF), it may even become an Olympic discipline in the future.

This is evident from the dynamic development of the sport of horseback archery and the growing interest in this competition throughout Europe. Poles have participated in these processes from the very beginning and have achieved numerous international successes. The eastern part of the country, especially Podlasie (also known as Podlachia), has played an important role in this process, although it took place simultaneously or with a slight delay in other regions as well.

The special role of Podlasie is due to the fact that, more than 15 years ago, it was possible to make use of the available natural and human capital in the form of extremely attractive

(m.in. polscy Tatarzy), przedsiębiorczych ludzi, aktywności tzw. Lokalnych Grup Działania (LGD) oraz przede wszystkim działających już i otwartych na nowe formy współpracy ośrodków jeździeckich (np. Kraśniany, Geniusze, Bohoniki, Poczopek, Supraśl, Różanystok). Znaczącą rolę odegrało również zainteresowanie i wsparcie regionalnych instytucji publicznych.

III

W tym miejscu, ku pamięci, przypominam wybrane i moim zdaniem znaczące wydarzenia związane z początkowym okresem blisko dwudziestoletnich relacji łuczników konnych z Ośrodkiem BUDOJO oraz zarys ponad piętnastoletniej historii ich działalności – i to nie tylko na Podlasiu.

Ta subiektywna reminiscencja początków, bez których byłoby „tak samo, ale inaczej”, ogranicza się do „pionierskiego” etapu najnowszej historii tej dyscypliny w Polsce i nie zawiera, zgodnie z moim zamiarem, szczegółowej kroniki licznych i imponujących sukcesów sportowych polskich łuczników konnych. Informacje te zainteresowani znajdą z łatwością w innych miejscach¹⁰.

W połowie lat osiemdziesiątych XX w. zacząłem z powodów rodzinnych regularnie odwiedzać Podlasie, czyli polski Orient. Z stale

and varied landscapes, rich cultural heritage (including that of the Polish Tatars), enterprising people, the activities of the so-called Local Action Groups (Lokalne Grupy Działania – LGD) and, above all, the horse-riding centres already in operation and open to new forms of cooperation (Kraśniany, Geniusze, Bohoniki, Poczopek, Supraśl, Różanystok, etc.). The interest and support of regional public institutions also played a significant role here.

III

Here, in a trip down memory lane, I recall selected and, in my opinion, significant events related to the initial period of almost 20 years of relations between horseback archers and the BUDOJO Centre, trying to outline over 15 years of history of their activities – and not only in Podlasie.

It is a subjective reminiscence of the beginnings, without which it would be “the same but different”, limited to the pioneering stage of the modern history of this discipline in Poland, and does not contain, as I intended, a comprehensive chronicle of the numerous and impressive achievements of the Polish horseback archers. Those interested can easily find this information in other places.¹⁰

¹⁰ Mimo to, zwracam się do wszystkich, którzy mogą przedstawić wydarzenia uzupełnić i wzbogacić, by podzielili się swoimi wspomnieniami, uwagami, fotografiami. Może uda się dzięki temu nie tylko wspólnie lepiej zetrzeć „niepamięci kurz”, ale znów coś przedsięwziąć i osiągnąć.

¹⁰ Nevertheless, I appeal to all those who can add to and enrich the events presented here to share their memories, comments and photographs. Perhaps, together, we will not only be able to better wipe away the “dust of oblivion,” but we will also be able to undertake and achieve *something* new again.

rosnącym zainteresowaniem przemierzałem ten region wszelkimi sposobami – samochodem, rowerem, kajakiem, pieszo, na nartach, a także konno. Poznawałem krajobrazy, ludzi, ich historie, bolączki, radości, ambicje, plany i marzenia. Odwiedzałem świątynie, cmentarze, kirkuty i mizary. Zachwycałem się różnorodnością, swoistą egzotyką, wręcz magią tej ziemi, o której w piękny sposób pisał Józef Rybiński – piewca Podlasia i Ziemi Kuźnickiej w książce *Słońce na miedzy*¹¹.

Na podlaskich drogach, bezdrożach, tropach, tropinkach i razorach towarzyszyło mi często przeczucie, że ten świat wkrótce zniknie. Zniknie jak „przeinał cieniem”, zwłaszcza w tych stronach – raptownie i tragicznie – świat „dwóch księżyców Chagalla”, jak znikający wolniej, ale nieodwracalnie i na naszych oczach świat „kolorowych jarmarków”, „dzikich plaż”, „cichych zakątków” i niezadeptanych gór, w których „nie ma już nikogo”. Świat, po którym „tylko koni żal”¹².

Moje przeczucie i obawy potwierdził Zdzisław Skrok – mój przyjaciel, archeolog, popularyzator nauki, publicysta i ascetyczny wędrowiec w swojej stymulującej obserwacji świata książce pt. *Wielkie Rozdroże. Ćwiczenia*

¹¹ Józef Rybiński, *Słońce na miedzy*, t. 1, Olsztyn-Białystok 1979.

¹² Posługuję się tutaj dobrze znanymi fragmentami nostalgicznymi utworów polskich poetów i poetek: Antoniego Słonimskiego (*Elegia miasteczek żydowskich*), Agnieszki Osieckiej (*Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma*), Krzysztofa Logana Tomaszewskiego (*Już nie ma dzikich plaż*), Andrzeja Mroza (*A w górach nie ma już nikogo*). Są swoistym kodem kulturowym kilku pokoleń Polaków.

In the mid-1980s, for family reasons, I began to visit Podlasie, or the Polish Orient, on a regular basis. With an ever-growing interest, I explored and travelled this region in every possible way – by car, bicycle, kayak, on foot, on skis, and on horseback. I got to know the landscapes, the people, their stories, their hardships, their joys, their ambitions, their plans and their dreams. I visited temples, cemeteries, kirkuts and mizars. I was enchanted by the diversity, exoticism and even magic of this land, which Józef Rybiński – the eulogist of the Kuźnica region – wrote about so beautifully in his book *Słońce na miedzy*.¹¹

On the roads and byroads of Podlasie, on the paths, tracks, lynchets and in the wilderness, I often had the feeling that this world would soon disappear. It will disappear, just as it “went by in the shadows,” especially in these lands – abruptly and tragically – the world of “Chagall’s two moons,” like the world of “colorful fairs,” “wild beaches,” “quiet corners” and untouched mountains where “there is no one left.” A world of “only horses to regret.”¹²

These suspicions and fears were confirmed by Zdzisław Skrok – my friend, archaeologist, populariser of science, publicist and ascetic wanderer, in his book *Wielkie Rozdroże*, which stimulates the observation of the world. He

¹¹ Józef Rybiński, *Słońce na miedzy*, vol. 1, Olsztyn-Białystok, 1979.

¹² The words in quotation marks are well-known fragments from nostalgic works by the Polish poets: Antoni Słonimski (*Elegia miasteczek żydowskich*), Agnieszka Osiecka (*Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma*), Krzysztof Logan Tomaszewski (*Już nie ma dzikich plaż*), Andrzej Mróz (*A w górach nie ma już nikogo*). They represent a kind of cultural code of several generations of Poles.

terenowe z archeologii wyobraźni. O wschodniej rubieży kraju i „zjednoczonej Europy, której kres nie bez powodu wyznaczają ukształtowane historycznie granice oddzielające Zachód i Wschód, Europę i Azję, katolicyzm od prawosławia, Rzym od Bizancjum, zachodnie ratio od wschodniej mistica” napisał:

...kierujmy więc wzrok i myśli za Wisłę – Wielką Graniczną Rzekę, oddajmy się „terapii Wschodu” i wyruszajmy na pogranicze kultur, światów i ludów po ożywczą lekcję mądrości i wielką przygodę, którą możemy przeżyć, nie oddalając się zbyt od domu, unikając zatłoczonych lotnisk i autostrad. Tylko podczas tych wypraw odnaleźć możemy to, co nas instynktownie interesuje, ziarno prawdy o życiu naszych przodków i o nas samych. Może takie wymagające wysiłku nóg, umysłu i wyobraźni wędrówki to w naszych czasach najwyższa forma patriotyzmu. Szczególnie teraz, gdy w wyniku wprowadzenia w życie układu z Schengen cały obszar ziem położonych na wschód od Wisły po raz kolejny wraca na arenę historii, staje się Wielkim Pograniczem. Warto się pośpieszyć, gdyż dni pograniczy są bowiem policzone. Świat staje się kulturowym monolitem, ponurym upiorem, który karmi nas telewizyjnymi serialami i ofertami globalnych supermarketów. Dlatego duch pograniczności skrył się, poszedł na wygnanie, zszedł do podziemia zawstydzony swoją anachronicznością. Nie ujawnia się i żyje w ukryciu. Nadal jednak istnieje i ma nam wiele do powiedzenia [...]. Czeka na nas ukryty w okrucach przeszłości, w pamięci ludzi z dawnych czasów, zapisany w krajobrazie.

wrote about the country's eastern border and, at the same time, “the eastern border of the united Europe, the end of which is marked, not without reason, by the historically formed borders separating the West from the East, Europe from Asia, Catholicism from Orthodoxy, Rome from Byzantium, the Western ratio from the Eastern mystica:”

...so let us turn our eyes and minds beyond the Vistula – the Great Border River, let us devote ourselves to the “therapy of the East” and go to the border of cultures, worlds and peoples for an invigorating lesson of wisdom and a great adventure that we can experience without going too far from home, avoiding crowded airports and highways. Only on these expeditions can we find what instinctively interests us, the grain of truth about the lives of our ancestors and ourselves. Perhaps such journeys, requiring the exertion of legs, mind and imagination, are the highest form of patriotism in our time. Especially now, when, as a result of the implementation of the Schengen Agreement, the entire area of lands east of the Vistula River is once again entering the arena of history and is becoming the Great Borderland. It is well worth your while to hurry, because the days of the borderlands are numbered. The world is becoming a cultural monolith, a dark ghost that feeds us with TV series and offers from global supermarkets. So the spirit of the borderlands hid, went into exile, went underground, ashamed of its anachronism [...]. But it still exists and has much to tell us. [...] It is waiting for us, hidden in the fragments of the past, in the memories of the people of ancient times, written in the landscape. It is there that we will search

Tam będziemy go z zapałem poszukiwać. Pasja odkrywcy, wytrwałość wędrowca, rzetelność poszukiwacza wiedzy i wyobraźnia poety będą przydatne w tej ryzykownej wyprawie¹³.

Obserwowałem, i to nie tylko na Podlasiu, zmiany i tworzenie się nowego. W tych procesach nazywanych często rozwojem, postępem, modernizacją, restrukturyzacją itp. sam brałem udział. Jednocześnie poszukiwałem i nadal poszukuję śladów tamtych, minionych, ale bezustannie intrygujących światów.

Pomagały w tym rozmowy z rodziną i znajomymi, lektura książek, internetowych blogów, przewodników, regionalnych i lokalnych czasopism oraz liczne przypadki, których przecieź nie ma, a także sam podlaski *genius loci*. Wędrując niespiesznie i uważnie, udawało się te ślady odkrywać. Bywały też oczywiście niepowodzenia i rozczarowania. Należały do nich m.in. zakończone fiaskiem poszukiwania zaginionej tradycji łuczniczej wśród podlaskich Tatarów. Jedyny wątek łuczniczy, jaki odnalazłem w latach osiemdziesiątych na Podlasiu, to zabawny fragment wspomnień autora książki *Słońce na miedzy*. Warto go zacytować, ponieważ wpłata się w zdarzenia układające się w historię reaktywacji łucznictwa konnego w tym regionie:

Nad wszystkimi sklepami „towarów rozmaitych” dominował Lejbka. Właściwie miał na imię Mowsza, Mowsza Alpern, ale jego ojciec, szanowany kupiec, był Lejbką i chyba dlatego imię to przeszło na syna, który odziedziczył razem z ojcowskim imieniem duży interes.

¹³ Zdzisław Skrok, *Wielkie Rozdroże. Ćwiczenia terenowe z archeologii wyobraźni*, Warszawa 2008, s. 12.

for it with zeal. The passion of the explorer, the perseverance of the traveller, the reliability of the seeker of knowledge and the imagination of the poet will be useful in this risky expedition¹³.

Not only in Podlasie have I observed changes and the creation of something new. I myself took part in these processes, often called development, progress, modernisation, restructuring, etc. At the same time, I was looking for traces of those past, but forever fascinating, worlds.

This was aided by conversations with my family and friends, reading books, online blogs, guidebooks, regional and local magazines, as well as numerous (non-existent) coincidences and the *genius loci* of Podlasie itself. By wandering slowly and carefully, it was sometimes possible to discover these traces. Of course, there were also failures and disappointments. One of them was the search for the archery tradition of the Podlasie Tatars, which proved unsuccessful. The only archery thread I found in Podlasie in the 1980s was a funny fragment of the memoirs of the author of the above-mentioned book *Słońce na miedzy*. It is worth quoting because it is intertwined with the events that make up the history of the reactivation of horseback archery in this region:

Lejbka dominated all the “miscellaneous goods” stores. His real name was Mowsza, Mowsza Alpern, but his father, a respected merchant, was a Lejbka, and that is probably why the name was passed on to his son, who inherited a large business along with his father’s name. In this

¹³ Zdzisław Skrok, *Wielkie Rozdroże. Ćwiczenia terenowe z archeologii wyobraźni*, Warszawa, 2008, p. 12.

W sklepie tym można było kupić prawie wszystko i zawsze „ganc fajn towar”, do tego w „dycht prymsa sort” [...]. Jeszcze teraz nie mogę nadziwić się, jak w tym małym, niepozornym domku mogła pomieścić się taka mnogość różnorodnych towarów [...] Czego to jeszcze nie było u Lejbki! – Ny, u mnie dostaniecie wszystko. Tylko po zdrowie to trzeba iść do sam Pan Bóg – mawiał filozoficznie. Zresztą i w tym Lejbka trochę niebiosom pomagał, sprzedając ów słynny „Pain-Expeller”, a także niezastąpioną dziewięciorankę [...]. Lejbka traktował wszystkich klientów bez względu na ich stan zamożności, a i na wiek, zawsze jednakowo poważnie. Nikogo nie odsyłał, pozabawiając nadziei nabycia towaru, nawet gdy sprawa była z góry beznadziejna. Po lekturach Karola Maya [...] zapragnąłem nabyć sobie... łuk. Taki prawdziwy bambusowy łuk z kołczanem chybkich, celnych strzał. Niekoniecznie zatrutych kurarą. – Ny, a co pan szanowny sobie życzy – zapytał uprzejmie Lejbka, nachylając się w kierunku sklepowej lady, znad której ledwie było widać głowę „szanownego pana”. – Ny, jaku łuku nie mam. Ani czosnek, ani kapusta, ani buraki, ani inne warzywa. Nie mam. To nie mój interes – spokojnie odrzekł Lejbka. Tłumaczyłem mu długo, co to jest łuk, który Lejbka pomieszał z innym łukiem, co, jak wiadomo, po rosyjsku oznacza... cebulę. A kiedy już mu narysowałem zbroję, zapewnił mnie, że owszem sprowadzi całą partię łuków i żeby się co jakiś czas dowiadywał. Dowiadywałem się tak długo, aż wyrosłem z zainteresowania Karolem Mayem, jego książkami i łukami [...]. Kiedy latem 1938 roku przyjecha-

shop you could buy almost anything and there was always a good selection of goods at a good price [...]. Even now I can't believe how such a wide variety of goods could have been accommodated in this small, inconspicuous house [...]. – Aye, you'll get everything from me. Only for health you have to go to God himself – he used to say philosophically. By the way, Lejbka also helped heaven a little by selling the famous “pain-expeller” and the irreplaceable Parnassus marsh grass [...]. Lejbka treated all his customers equally, regardless of their wealth or age. He did not send anyone away, never depriving them of hope of buying the goods, even when the case seemed hopeless. After reading Karol May [...] I wanted to buy... a bow. A real bamboo bow with a quiver of fast, accurate arrows. Not necessarily poisoned with curare. – Well, what do you want, honourable sir? – Lejbka asked politely, leaning towards the counter, over which the head of the “honourable sir” was barely visible. – No, I don't have a bow. No garlic, no cabbage, no beets, no other vegetables. I don't have any. It's not part of my business, Lejbka replied calmly. I spent a long time explaining to him what a bow was, which Lejbka confused with another bow, which, as we know, means onion in Russian. And when I drew him the armour, he assured me that he was indeed going to import a whole lot of bows, and that I should stop by from time to time. I kept stopping by until I outgrew my interest in Karol May, his books and bows [...]. When I came to Kuźnica on holiday in the summer of 1938, I visited Lejbka [...]. Well, Lejbka read in wise Jewish books that “the star will fall on many of the sons of Israel, and they will fall a hundred times a hun-

łem na urlop do Kuźnicy, odwiedziłem Lejbkę [...]. Przy pejsachówce i szczupaku po żydowsku zaczęła się bardzo poważna dyskusja. Otóż Lejbka wyczytał w mądrych książkach żydowskich, że Gwiazda spadnie na wielu synów Izraela i polegnie ich sto razy po sto tysięcy”. [...] – Ny, jak to może być? – dziwił się przepowiedni. – Ta gwiazda przyjdzie z zachodu, ale jak ona zniszczy? A jednak w cztery lata później spadła gwiazda na synów Izraela. Przypomniałem sobie Lejbkowe słowa, kiedy Żydzi zostali napiętnowani sześcioramiennymi żółtymi gwiazdami, kiedy długi, bardzo długi, nie kończący się pochód zmierzał w kierunku grodzieńskiego getta. Dziś stoi tam inny dom. Nie ma na nim szyldu „Sklep towarów rozmaitych – Mowsza Alpern” [...] Zawsze, ilekroć przechodzę obok tego nowego już domu, mam ochotę wejść do wewnątrz i zapytać, czy może już nadeszły... łuki¹⁴.

Moje rozczarowanie udało się jednak należyście wykorzystać i w rezultacie łuki do Kuźnicy „nadeszły”. W sierpniu 1999 r. na łąkach leżących po zachodniej stronie kuźnickiego kirku tu poszybowwały pierwsze strzały. Wystrzelono je ze polskiego łuku Orlik 2, który zakupiłem w lipcu tego samego roku, i który posłużył do urozmaicania programu młodzieżowego obozu *aikido* w Spale.

Wkrótce na tych samych łąkach, pod sosnowym laskiem, obok kapliczki Matki Boskiej pojawiły się kolejne łuki: tatarsko-krymski Bisok, węgierskie Grozery, koreański Samick i Wind Fighter, a w 2005 r. japońskie *yumi*. Grunt zo-

dred thousand.” [...] – Aye, how can that be? – He was surprised by the prophecy. – This star will come from the west, but how will it destroy? But four years later a star fell on the children of Israel. I remembered Lejbka’s words when the Jews were branded with six-pointed yellow stars as the long, very long, never-ending procession headed for the Grodno ghetto. Today there is another house there. There is no sign “Miscellaneous goods store – Mowsza Alpern” [...]. Every time I pass by this new house, I want to go inside and ask if perhaps the bows... have arrived.¹⁴

However, I managed to use some of my disappointment and as a result the bows finally “arrived” in Kuźnica. In August 1999, the first arrows flew over the meadows on the western side of the local Jewish cemetery. They were fired from a Polish Orlik 2 bow, which I bought in July of the same year and which was used to enrich the programme of the *aikido* summer camp for youth in Spala.

Soon other bows appeared on the same meadows, under the pine forest and near a small chapel of the Virgin Mary: the Tatar-Crimean Bisok, the Hungarian Grozer, the Korean Samick and the Wind Fighter, and in 2005 the Japanese *yumi*. So the ground was prepared, but we had to wait a long time for the real renaissance of traditional archery, especially horseback archery in Podlasie.

However, it was not a time of idle waiting. On the contrary, we managed to gain valuable experience by establishing numerous national and international contacts, creating an equip-

¹⁴ Józef Rybiński, *Słońce na miedzy*, s. 160–169.

¹⁴ Józef Rybiński, *Słońce na miedzy*, p. 160–169.

stał przygotowany, ale na rzeczywisty renesans tradycyjnego łucznictwa, zwłaszcza łucznictwa konnego na Podlasiu trzeba było jeszcze poczekać.

Nie był to jednak zmarnowany czas bezczynnego wyczekiwania. Przeciwnie, udało się wtedy zdobyć cenne doświadczenia, nawiązać liczne krajowe i międzynarodowe kontakty, stworzyć bazę sprzętową i udoskonalić sztukę jeździecką i strzelecką dzięki licznym warsztatom łuczniczym, a przede wszystkim wzmiankowanym wcześniej Żurawiejkom w Witówku. Jak już wspominałem, od 2004 r. rozpoczęła się w warszawskim BUDOJO regularna praktyka *kyudo*. Okoliczności dojrzały, by można było w pełni wykorzystać zebrane doświadczenia, siły, środki oraz regionalnych sprzymierzeńców.

Interesowało mnie również wtedy pytanie, w jakiej mierze podatny grunt dla rozwoju łucznictwa konnego na Podlasiu, a także w innych regionach był powiązany z sygnalizowanym na wstępie ogólnym wzrostem zainteresowania wschodnimi sztukami walki. Nie znalazłem jednoznacznej odpowiedzi, ale wiadomo, że już od lat sześćdziesiątych działali w tym regionie doświadczeni, wybitni instruktorzy i trenerzy, i to nie tylko sportowego *judo*. Chociaż mało prawdopodobnym wydaje się słyszane tu i ówdzie tłumaczenie przyczyn tego zainteresowania bezpośrednimi kontaktami z Japończykami i Chińczykami, to faktem jest, że w wielu podlaskich rodzinach opowieści Polaków wcielonych do rosyjskiej armii i walczących w 1905 r. na Dalekim Wschodzie są jeszcze pamiętane.

ment base, perfecting the art of horse riding and shooting, and participating in numerous archery workshops, especially in the previously mentioned Żurawiejki in Witówko. As already noted, regular *kyudo* practice began in 2004 at BUDOJO in Warsaw. Circumstances were ripe for the full use of the accumulated experience, forces, resources and regional allies.

I was then also interested in the question to what extent the fertile ground for the development of horseback archery in Podlasie, as well as in other regions, was connected with the general increase in interest in oriental martial arts mentioned at the beginning. I did not find a clear answer to this question, but it is known that since the 1960s there have been experienced and excellent instructors and trainers in this region, and not only in judo. Although the explanations given here and there to justify this interest by direct contacts with the Japanese or Chinese seem unlikely, the fact is that in many families from the Podlasie region the stories of Poles who were drafted into the Russian army and fought in the Russo-Japanese war of 1905 are still remembered.

This is evidenced by a fragment of a deeply moving and pacifistic story told by one of the “horse-keepers” – “grandpa” Ignac Pawłowski. Written in the pages of the above-mentioned book by Józef Rybicki, it contains a universal message that has a particularly relevant and, unfortunately, pessimistic overtone, especially now, when a war is raging behind our eastern border and unknown “people in uniforms” are dying.

Niech zaświadczy o tym fragment głęboko poruszającej, pacyfistycznej opowieści jednego z „konników” – „dziadźki” Ignaca Pawłowskiego. Zapisana na kartach wspomnianej książki Józefa Rybickiego zachowała ona uniwersalne przesłanie mające szczególnie aktualny i niestety pesymistyczny wydźwięk zwłaszcza obecnie, gdy za naszą wschodnią granicą toczy się wojna i giną nieznani sobie „ludzie w mundzirach”.

Dziadźka Ignac Pawłowski miał o czym opowiadać. Hen, gdzieś daleko, pod samą kitajską granicą on był, a później z Japońcami w bitwie pod Cuszimą uczestniczył. Opowiadał o wojnach, o ludziach, którzy się wzajemnie mordowali [...]. Ruskie tylko klną i rugają się, nasi Boga wzywają, a oni, ci Japońcy, to po swojemu jakoś tak szczerkają, że nic nie zrozumiesz, ani słowa [...]. I tedy, pośle boja, Bożesz ty mój – ciągnął dalej – myślę ja sobie, tyle ludzi leży tutaj zabitych, bo Japońcy to także ludzie, tylko co trochę insze i wiara ich nie taka jak nasza. [...]. Ja ich poznał dobrze. Oni najpierw u nas byli w plenu, w niewoli znaczyli, a potem i ja do nich popadł, jak raniony został. Ludzi dobre. Tyle co mowy ich nijak nie pojdziesz i wiara ichnia jest insza. Bóg ich jest trocha inszy. Ot co. – To po co wy dziadźku, ich bili i jeszcze tak daleko jechali? – pytaliśmy. To jest wojna. Ot, na ten przykład, wezmą ciebie z twego domu, od twojej matki, ubiorą ciebie w mundzir, dadzą wintówkę, nauczą, jak z niej strzelać do drugiego człowieka. Do człowieka, którego ty nie znasz, nigdy nikoli ty jego nie widział i on tobie w życiu niczego złego nie zrobił. A jego ten ichni rząd tak samo weźmie wyhodowanego od rodziców,

Grandpa Ignac Pawłowski had a lot to tell. He was somewhere far away, close to the Kitai border, and later he took part in the Battle of Tsushima with the Japanese. He talked about wars, about people killing each other [...]. The Russians only curse and swear, ours call on God, and they, these Japanese, bark in their own way, so that you don't understand anything, not a word [...]. And then, after the battle, my God – he continued – I think to myself, so many people are lying here dead, because the Japanese are people too, but a little different, and their faith is not the same as ours [...]. I got to know them well. First, they were our prisoners of war, in captivity, and then I fell in with them after being wounded. They are good people. But you cannot understand their language and their faith is different. Their God is a bit different. That's it. – So, why did you, Grandpa, travel so far to defeat them – we asked. This is war. For example, they will take you from your home, from your mother, put you in a uniform, give you a gun, and teach you how to shoot at other people. At a man you don't know, who you've never seen before and who has never done anything bad to you in his life. And this government of theirs will take him, first raised by his parents, dress him in a Japanese uniform, put a short rifle with a thin barrel in his hand, and order him to shoot at me, or pierce me with a bayonet. And, my brothers, I neither ploughed his field nor mowed his meadow, nor did I harm him. That's it. [...] There have been and there will be wars. This is how it always gone down since the beginning of

w japoński mundzir ubierze, krótką wintówkę z cienką lufą do ręki da i każe do mnie strzelać albo bagnetem przebijać. A jaż, bratcy wy moi, także samo ani ja jemu miedzę przeorał, ani łąkę przekosił, nijakiej krzywdy nie zrobił. Ot co. [...] Wojny byli i będą. Tak już zawiedzieno od samego początku świata. Kain zabił Abła, znaczysia, brat zabił brata i od tego poszło¹⁵.

IV

Dzięki zdobywanemu przez kilka lat doświadczeniu, budowaniu kontaktów oraz zidentyfikowanym, przekonanym i chętnym do współpracy sprzymierzeńcom zakończono snucie marzeń i wizji, rozpoczynając w praktyce spontaniczny i improwizowany program reaktywacji konnego łucznictwa na Podlasiu.

Zainicjował go pod koniec marca 2007 r. niezapomniany, trzydniowy konny rajd warszawskich łuczników, mistrzowsko zaplanowany i poprowadzony przez znawcę polskich tradycji kawaleryjskich i właściciela ośrodka jeździeckiego w Kraśnianach – Jarosława Szczebiota. Przebiegał na krajobrazowo i historycznie ciekawej trasie: Kraśniany – Kundzin – Krugłany – Kuźnica – Krynki – Kruszyniany – Knyszyńska Puszcza, Bohoniki, Sokółka, Kraśniany.

Kluczowym punktem programu tego rajdu łuczników był przyspieszony, wieczorny kurs nauki strzelania z tradycyjnych łuków wschodnich zorganizowany w gościnnym gospodarstwie agroturystycznym Dżanety i Mirosława Bogdanowiczów w Kruszynianach. Uczestni-

the world. Cain killed Abel, that is, brother killed brother, and from that it went.¹⁵

IV

Thanks to many years of experience, contacts and found and willing allies, the dreams and visions were over and a spontaneous and improvised programme for reactivation of horseback archery in Podlasie was launched.

It was initiated at the end of March 2007 by an unforgettable three-day horse rally of the Warsaw archers, masterfully planned and led by Jarosław Szczebiot, an expert in Polish cavalry traditions and the owner of the Kraśniany equestrian center. The route was interesting from both a landscape and historical point of view: Kraśniany, Kundzin, Krugłany, Kuźnica, Krynki, Kruszyniany, Knyszyńska Puszcza, Bohoniki, Sokółka, Kraśniany.

The key point of the programme was an accelerated evening archery training, which was held at the farm of Dżaneta and Mirosław Bogdanowicz in Kruszyniany. It was attended by, among others, the descendants of people who were masters of this art in the past.

In May of this memorable year 2007, yurts imported from far away Mongolia arrived in Podlasie and in the Bieszczady Mountains. The process of creating the virtual Borderland Yurts Trail¹⁶ began. It deserves its own story, but it is worth mentioning here that it was the result of

¹⁵ Józef Rybiński, *Stońce na miedzy*, s. 59–62.

¹⁵ Józef Rybiński, *Stońce na miedzy*, p. 59–62.

¹⁶ The idea of the Borderland Yurts Trail has a chance to be continued today thanks to the efforts of the Krakow traveller Piotr Śliwiński. See also: <https://jurtowisko.pl/>.

czyli w nim m.in. potomkowie ludzi, którzy w przeszłości byli mistrzami w tej sztuce.

W maju tego pamiętnego 2007 r. na Podlasie i w Bieszczady trafiły sprowadzone z dalekiej Mongolii jurty. Rozpoczął się proces tworzenia wirtualnego Szlaku Jurt Pogranicza¹⁶. Zasługuje on na osobną opowieść, a w tym miejscu warto jedynie zaznaczyć, że był on rezultatem odbytej przeze mnie rok wcześniej podróży po centralnej Mongolii i miał ścisły związek z reaktywacją i rozwojem łucznictwa konnego i to nie tylko na Podlasiu.

W jednej z tych jurt, która w 2008 r. stała się również w BUDOJO, organizowane były liczne wydarzenia kulturalne i towarzyskie. Jurta pełniła przez kolejne lata rolę „mongolskiej klamry”, interfejsu łączącego odległe od siebie kraje – Polskę i Japonię. Była jednocześnie wizytówką, centrum promocyjnym i jednym z przystanków na ww. Szlaku Jurt Pogranicza. To właśnie w tej jurcie w lutym 2010 r. miało miejsce wspomniane już wcześniej spotkanie założycielskie PŚŁK.

Wykorzystując rosnące zainteresowanie, skuteczną współpracę kilku podlaskich właścicieli gospodarstw agroturystycznych i ośrodków jeździeckich, a także wsparcie lokalnych władz i organizacji samorządowych, udało się już jesienią tego samego roku zorganizować w Supraślu pierwsze warsztaty łucznictwa konnego. Odbyły się one we wrześniu 2007 r. na terenie Ośrodka Jeździeckiego przy Zespole Szkół

my trip to Central Mongolia a year earlier. It was also closely connected with the reactivation and development of horseback archery, not only in Podlasie.

In one of these yurts, which was set up in BUDOJO in 2008, numerous cultural and social events were organized. For the next 15 years, the yurt played the role of a “Mongolian link” or interface between distant countries – Poland and Japan. It was also a showcase, a promotional center and one of the stops on the above-mentioned Borderland Yurts Trail. It was in this yurt that the founding meeting of PŚŁK took place in February 2010.

Thanks to the growing interest, effective cooperation of several owners of agritourism farms and horse-riding centers in Podlasie, as well as the support of local authorities and local government organizations, it was possible to organize the first horseback archery workshops in Supraśl in the fall of the same year. It took place in September 2007 at the Equestrian Center at the Agricultural Mechanization School Complex, in the vicinity of the historic Basilian monastery. The programme included shows with the participation of well-trained horses, Migdał and Jacek, brought by the Warsaw archers,¹⁷ a *kyudo* demonstration, a presentation of archery equipment combined with a review of the history of archery and, preceded by solid warm-up and stretching exercises, practical learning how to shoot a bow – first from the ground, then from

¹⁶ Idea Szlaku Jurt Pogranicza ma dzisiaj szansę na kontynuację dzięki staraniom krakowskiego podróżnika Piotra Śliwińskiego. Zobacz również: <https://jurtowisko.pl/>.

¹⁷ Migdał, Jacek, as well as Hardy and the Hutsul stallion Urwis lived in the Mandra stable in the buffer zone of the Kampinos Forest. This was the place where the horseback archers trained for many years.

Mechanizacji Rolnictwa, w sąsiedztwie zabytkowego kompleksu klasztorowego Bazylianów. W programie znalazły się pokazy z udziałem przywiezionych przez warszawskich łuczników, dobrze ułożonych koni – Migdała i Jacka¹⁷, pokaz *kyudo*, pokaz sprzętu łuczniczego połączony z opowieściami o historii łucznictwa oraz poprzedzona solidnymi ćwiczeniami rozgrzewającymi i rozciągającymi praktyczna nauka strzelania z łuku – najpierw z ziemi, następnie z drewnianego konia Pinokio, a na koniec z grzbietów Migdała i Jacka. Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem i co ciekawe, zarówno wśród prowadzących warsztaty, jak i ich uczestników, znaleźli się przyszli medaliści krajowych i międzynarodowych zawodów w łucznictwie konnym¹⁸.

Miesiąc później, w październiku 2007 r. dotarły do Kuźnicy huculskie źrebaki ze znanej stadniny Tabun w bieszczadzkiej Polanie. Po trzech latach przygotowań „huculski gang” w składzie Furkot, Przedzimek i Szpak zaczął odgrywać i nadal odgrywa znaczącą rolę w propagowaniu zarówno łucznictwa konnego, jak i konnej turystyki rajdowej, odnosząc liczne sportowe sukcesy.

Równocześnie z zauważalnym w kraju wzrostem zainteresowania łucznictwem tradycyjnym, szczególnie łucznictwem konnym

the wooden horse Pinocchio and finally from the backs of Migdał and Jacek. The event was highly appreciated and, interestingly, among the instructors and the participants were future medallists in national and international horseback archery competitions.¹⁸ A month later, in October 2007, Hutsul foals from the famous Tabun stud in Polana in the Bieszczady Mountains arrived in Kuźnica. After three years of preparation and training, the “Hutsul gang,” namely Furkot, Przedzimek and Szpak, began to play an important role in the promotion of both horseback archery and equestrian tourism, scoring numerous sporting successes.

As the traditional archery scene in the country has grown, including that of horseback archery, international connections have also developed. In October 2004 Stephan Selby, a respected promoter of Chinese archery, came to Krakow for a special training and demonstration seminar. Polish horseback archery pioneers also attended.

International contacts led to invitations issued for Polish horseback archers to participate in sport and social events abroad. In the fall of 2007, the Polish team¹⁹ took part in the German championship in this discipline, which was organized in Dauchingen as part of the Steppe Riders Festival (Internationalen Steppenreiterfestival).²⁰

¹⁷ Migdał, Jacek, a także Hardy i huculski ogier Urwis mieszkały w stajni Mandra w otulinie Puszczy Kampinoskiej. Tam właśnie odbywały się przez wiele lat treningi i szkolenia warszawskich łuczników konnych.

¹⁸ Michał Choczaj, Norbert Kopczyński, Katarzyna Rokosz, Michał Sanczenko, Anna Sokólska.

¹⁸ Michał Choczaj, Norbert Kopczyński, Katarzyna Rokosz, Michał Sanczenko, Anna Sokólska.

¹⁹ Katarzyna Rokosz, Michał Sanczenko, Norbert Kopczyński (Andrzej Abratowski – help).

²⁰ First place in the “single shot” competition held on the Korean track was won by Norbert Kopczyński.

rozwijają się od początku tego renesansu sztuki łuczniczej ciekawe kontakty międzynarodowe. W październiku 2004 r. do Krakowa przyjechał Stephan Selby. W warsztatach z tym znanym i cenionym propagatorem łucznictwa chińskiego uczestniczyli również pionierzy polskiego łucznictwa konnego.

Kontakty międzynarodowe zaowocowały m.in. zaproszeniami polskich łuczników konnych na zagraniczne imprezy sportowe i towarzyskie. Jesienią 2007 r. polska ekipa¹⁹ uczestniczyła w zorganizowanym w Dauchingen w ramach Festiwalu Jeźdźców Stepowych (Internationalen Steppenreiterfestival) mistrzostwach Niemiec w tej dyscyplinie²⁰.

W kilku kolejnych latach oprócz umiędzynarodowionych już Żurawiejek w Witówku oraz coraz liczniejszych imprez odbywających się w kraju i to nie tylko na Podlasiu (Sokółka, Bohoniki, Kruszyniany, Janów Podlaski), ale również w Małopolsce (np. Nielepice, Gładyszów), na Polesiu (Bukowa Mała), na Dolnym Śląsku (Legnica) i w Wielkopolsce (Przygodziczki) Polacy byli chętnie zapraszani i brali udział jako zawodnicy, sędziowie i szkoleniowcy w różnej rangi wydarzeniach łuczniczych w Niemczech, Belgii, Wielkiej Brytanii, Turcji, Jordanii²¹, a nawet w Stanach Zjednoczonych i w odległej Australii.

¹⁹ W składzie Katarzyna Rokosz, Michał Sanczenko i Norbert Kopczyński (Andrzej Abratowski – pomoc).

²⁰ Pierwsze miejsce w konkurencji „single shot” rozgrywanej na torze koreańskim zdobył Norbert Kopczyński.

²¹ Warto wspomnieć, że te zawody odbywały się pod patronatem Abdullaha II, króla Jordanii, a do ekipy organizacyjnej i sędziowskiej zapraszana była dwukrotnie Katarzyna Rokosz.

In the next few years, there was an increasing number of events taking place in the country, including in Podlasie (Sokółka, Bohoniki, Kruszyniany, Janów Podlaski), Małopolska (e.g. Nielepice, Gładyszów), Polesie (Bukowa Mała), Lower Silesia (Legnica) and Greater Poland (Przygodziczki). Additionally, the “internationalized” Żurawiejki in Witówko continued. At the same time competitors, judges, and trainers from Poland participated in mounted archery events of various levels in Germany, Belgium, Great Britain, Turkey, Jordan²¹, the United States, and even Australia.

In May 2008, for the first time, the already traditional Żurawiejki festival in Witówko was attended by fellow Mongolian archers.

In the same year, horseback archers from Warsaw and Białystok, in collaboration with Janusz and Barbara Cukierman, built the first permanent horseback archery track in Poland at the equestrian centre in Bohoniki, a small village in the Podlasie region associated with Tatar settlements since the 17th century. This track hosted workshops, tournaments, and archery competitions multiple times in the following years.

Regrettably, this place no longer exists. The entire centre, which included a historic wooden residential house, was bought by an aggregate mining company. Today, there is a large construction site and a water-filled hole in the ground. This is the result of the fact that the

²¹ It is worth mentioning that these competitions were held under the patronage of Abdullah II, King of Jordan, and Katarzyna Rokosz was twice invited to be part of the organising and judging team.

W roku 2008 w odbywających się w dn. 22–25 maja w Witówku tradycyjnych już Żurawiejkach po raz pierwszy uczestniczyli m.in. za przyjaźnieni łucznicy mongolscy.

W tym samym roku w Bohonikach, związanych od XVII w. osadnictwem tatarskim, powstał pierwszy w Polsce stały tor do uprawiania łucznictwa konnego. Zbudowali go w ośrodku jeździeckim Janusza i Barbary Cukiermanów wspólnym wysiłkiem z jego właścicielami łucznicy konni z Warszawy i Białegostoku. Na torze tym wielokrotnie odbywały się w kolejnych latach warsztaty, turnieje i zawody łucznicze.

Niestety, nie ma już po tym miejscu śladu. Cały ośrodek wraz z historycznym drewnianym domem mieszkalnym został wykupiony przez przedsiębiorstwo eksploatacji kruszyw. Dziś jest tam wielki plac budowy i zalana wodą dziura w ziemi. Szkoda, ale tak już się dzieje, gdy plan ochrony okolicznych terenów w ramach tzw. Parku Kulturowego Bohoniki utworzono na mocy uchwały Rady Miejskiej w Sokółce dopiero w 2019 r. Pozostaje nadzieja, że tereny te zostaną kiedyś należycie zrekultywowane i podobnie jak stało się to w wielu miejscach Europy, dzięki urozmaiconej rzeźbie terenu, czystym jeziorom i bogatej historii będą ponownie stanowiły atrakcję turystyczną, a jednym z jej elementów stanie się znów tor do praktyki łucznictwa konnego.

Przełomowym dla rozwoju konnego łucznictwa w Polsce był rok 2009. Oprócz wspomnianych już i odbywających się każdego roku zazwyczaj w czerwcu Żurawiejek udało się zorganizować pierwsze i jak dotąd jedyne w Polsce zawody łucznictwa konnego w tradycji hucul-

plan to protect the surrounding areas, known as The Bohoniki Cultural Park, was created by the Sokółka City Council much later (2019).

However, there is hope that these lands will one day be reclaimed properly. Many places in Europe have already shown that the varied topography, clean lakes, and rich history can make them a tourist attraction once again. A track for practicing horseback archery could be one of its elements.

In 2009, horseback archery in Poland saw a breakthrough. The first horseback archery competition in the Hutsul and Mongolian tradition was organized in mid-May 2009, in addition to the yearly Żurawiejki event. The Embassy of Mongolia was a patron of the event, with the support also from the local government authorities. It took place in the stable of Katarzyna and Zbigniew Żurawicz in Bukowa Mała, in the picturesque Polesie region. The Mongolian competitors were accompanied by Munkhjargal Jambanyandag, the president of the Mongolian Horse Archery Association. The inhabitants of the Sawin commune provided an interesting sports and artistic program, and representatives from invited historical re-enactment teams and the Mongolian community from all over Poland were also in attendance.

In May 2009, the Regional Museum in Sokółka opened a unique exhibition titled “Bow – Weapon or Sacrum”. The exhibition was meticulously prepared as an event to accompany the celebration of the 330th anniversary of Tatar settlement and the 400th anniversary of granting city rights to Sokółka. Visitors were able to admire collections made available by private collectors over

skiej i mongolskiej. Odbyły się w połowie maja 2009 r. w stajni Katarzyny i Zbigniewa Żurawiczów w Bukowej Małej, na malowniczym Pole-siu. Wydarzenie wspierane przez lokalne władze samorządu terytorialnego objęła patronatem Ambasada Mongolii. Mongolskim zawodnikom towarzyszył prezes Mongolskiej Asocjacji Łucz-nictwa Konnego, Munkhjargal Jambanyandag, a bogaty program sportowy i artystyczny oraz frekwencję zapewnili mieszkańcy gminy Sawin, zaproszone zespoły rekonstrukcji historycznej, a także liczna grupa przedstawicieli społeczno-ści mongolskiej z całej Polski.

Również w maju tego samego 2009 r. w Mu-zeum Ziemi Sokólskiej otwarta została wy-jątkowa wystawa pt. *Łuk – broń czy sacrum*. Przygotowano ją starannie jako wydarzenie to-warzyszące obchodom trzysta trzydziestolecia osadnictwa tatarskiego i czterystolecia nadania praw miejskich Sokółce. Odwiedzający mogli w ciągu kilku miesięcy podziwiać zbiory ud-ostępione publiczności przez prywatnych ko-lekcjonerów. Wydany został okolicznościowy katalog wystawy, a na jej zakończenie odbyły się z inicjatywy miejscowego Koła Miłośni-ków Historii i Lokalnej Grupy Działania „Szlak Tatarski” pierwsze informacyjno-warsztato-we zajęcia poświęcone tradycji łuczniczej na wschodnich ziemiach polskich. Cieszyły się du-żym zainteresowaniem i dlatego powtarzano je w kolejnych latach, m.in. w stadninach koni w Bohonikach (Janusz Cukierman), w Kraśnia-nach (Jarosław Szczebiot), w Gieniuszach (Jerzy Maliszewski) i w Poczopku (Michał Szubski).

Kulminacyjnym wydarzeniem tego 2009 r. był niewątpliwie uwieńczony najwyższymi suk-

several months. A commemorative catalogue was published to mark the end of the exhibition. Following this, the local History Lovers' Circle and the Local Action Group "Tatar Trail" initiated the first introductory classes dedicated to the archery tradition in eastern Poland. The events were popular and repeated in subsequent years. They took place at stud farms in Bohoniki (Janusz Cukierman), Kraśniany (Jarosław Szczebiot), Gieniusze (Jerzy Maliszewski) and Poczopek (Michał Szubski).

The highlight of 2009 was undoubtedly the very successful participation of three Polish archers in the 5th International World Cham-pionships of Horse Archery (WCHA) held on 15–16 August in Sokcho, South Korea. The Poles won gold in the team competition and Norbert Kopczyński won gold in the individual ranking, becoming the World Champion of Horseback Archery. He also won two silver and one bronze medal in other competitions. Michał Sanczenko, co-founder of the Polish team Victory, brought home two bronze medals from Korea. Katarzyna Rokosz deserves special recognition for being one of only four women to participate in the championship. She placed 5th out of 50 com-petitors in the challenging *moğu* competition, which involves shooting at a ball pulled on a long rope behind a horse.

In September 2009, the oldest of the cyclical horse archery tournaments called "Złota Luna", organised by Jarosław Jarosik, took place for the first time in Great Poland in the Klady Forest (Przygodziczki Huta).

A month later, the Polish participants in the World Championships in Korea took part in

cesami udział trójki Polaków w V Międzynarodowych Mistrzostwach Świata w Łucznictwie Konnym (WCHA) odbywających się w dniach 15–16 sierpnia 2009 r. w Sokcho w Korei Południowej. Polacy zostali złotymi medalistami tych Mistrzostw w konkurencji zespołowej. Ponadto, w rankingu indywidualnym Norbert Kopczyński zajął również pierwsze miejsce zdobywając złoty medal i tytuł Mistrza Świata w Łucznictwie Konnym (World Champion of the Horseback Archery). W innych konkurencjach wywalczył on jeszcze 2 srebrne i 1 brązowy medal. Dwa brązowe medale przywiózł też z Korei Michał Sanczenko – współtwórca drużynowego zwycięstwa Polaków. Szczególne słowa uznania należały się Katarzynie Rokosz, która była jedną z 4 uczestniczących w tych Mistrzostwach kobiet. W widowiskowej i trudnej konkurencji zwanej *mogu* (strzelanie do kuli ciągniętej na długiej linie za koniem) zajęła 5 miejsce wśród 50 zawodników.

W wrześniu 2009 r. raz pierwszy odbył się w Wielkopolsce na terenie leśnictwa Klady (Przygodziczki Huta) najstarszy z cyklicznych turniejów łucznictwa konnego zwany „Złota Luna” organizowany przez Jarosława Jarosika.

Miesiąc później polscy uczestnicy Mistrzostw Świata w Korei uczestniczyli w Międzynarodowych Zawodach w Sivas w Turcji, gdzie potwierdzili swoje wysokie umiejętności.

W październiku 2009 r. w trakcie jednego ze spotkań łuczniczych w mongolskiej jurcie w BUDOJO w następujący sposób podsumowano osiągnięcia tego szczególnego roku:

- Trzy wyjazdy zagraniczne zakończone sukcesami sportowymi (Korea, Niemcy, Turcja)

the International Competition in Sivas, Turkey. They demonstrated their exceptional skills once again.

In October 2009, during a meeting held in a Mongolian yurt at BUDOJO, the accomplishments of that year were summarised as follows:

- Three trips abroad resulted in sports successes (Korea, Germany, Türkiye)
- Four regional national events (Żurawiejki in Witówko, Polish-Mongolian Championships in Bukowa Mała, competitions in Nielepice and Przygodziczki).
- Two editions of horseback archery workshops in Bohoniki and Sokółka
- Construction of the first horseback archery track in Poland in Bohoniki
- Numerous shows – including the Arabian horse auction The Pride of Poland in Janów Podlaski and at the stud farm in Gładyszów
- Organization of the exhibition “Bow – Weapon or Sacrum” at the Regional Museum in Sokółka
- Exhibition of photograms with archery motifs from Mongolia at the cinema in Sokółka

In July 2010, the First Polish-Tatar Horseback Archery Competition were held in Sokółka. The event was organized by PSŁK in cooperation with local government authorities and socio-cultural organizations. The competition saw participation from 25 competitors from England, Germany, Turkey, and Poland. The event was a huge success and has since become an annual feature of the Tatar Culture Festival, promoting horseback archery and attracting a large audience.

Over the years, various workshops, shows, competitions, tournaments, and meetings

- Cztery regionalne imprezy krajowe (Żurawiejki w Witówku, Mistrzostwa Polsko-Mongolskie w Bukowej Małej, zawody w Nielepicach i Przygodziczkach).
- Dwie edycje warsztatów łucznictwa konnego w Bohonikach i Sokółce
- Powstanie pierwszego w Polsce toru do łucznictwa konnego w Bohonikach
- Liczne pokazy – w tym na aukcji koni arabskich The Pride of Poland w Janowie Podlaskim i w stadninie w Gładyszowie
- Organizacja wystawy *Łuk – broń czy sacrum* w Muzeum Regionalnym w Sokółce
- Wystawa fotogramów z motywami łuczniczymi z Mongolii w kinie w Sokółce

W lipcu 2010 r. dzięki współpracy powołano miesiąc wcześniej PSŁK z podlaskimi władzami samorządowymi i organizacjami społeczno-kulturalnymi odbyły się w Sokółce Pierwsze Polsko-Tatarskie Zawody Łucznictwa Konnego, w których wystartowało 25 zawodników i zawodniczek z Anglii, Niemiec, Turcji i Polski. Ta widowiskowa impreza ciesząca się zainteresowaniem licznie przybyłej publiczności stała się w kolejnych latach cyklicznym wydarzeniem, stanowiąc jeden z punktów programu dorocznego Festiwalu Kultury Tatarskiej i ważny element promocji łucznictwa konnego.

W kolejnych latach odbywały się regularnie liczne warsztaty, pokazy, zawody, turnieje i towarzyskie spotkania, w tym również te najstarsze z nich – Żurawiejki w Witówku. Łucznicy konni byli też coraz częściej zapraszani do udziału w różnego rodzaju imprezach zarówno regionalnych, jak i ogólnokrajowych i międzynarodowych. Przykłady to m.in. coroczny Festi-

were held regularly. The oldest of these events is Żurawiejki in Witówek. Horseback archers were increasingly invited to participate in various regional, national, and international events. These events include: the annual Festival Without Borders organised by the Salesians in Różanystok, the aforementioned horse auctions in Janów Podlaski and Gładyszów, as well as one of the largest equestrian events in Europe, known as CAVALIADA.

In recognition of their experience and numerous international successes, the Poles were entrusted with the organization of the 4th European Open Championships in Mounted Archery (EOCHA) in 2011. They took place at the Wola Hippodrome in Poznań and were another example of cooperation between PSŁK members and regional authorities. During these events, a new sport competition officially launched – the so-called Polish track, which gained international recognition and reputation. At present it is a permanent and attractive part of the sports programme of most national and international horseback archery competitions.

In 2012, cooperation between PSŁK and the management of the Battle of Grunwald Museum began. The result is a large annual horseback archery competition called the International Games of Horseback Archery. It should be added that these efficiently organised sports competitions have contributed to the popularization of the above-mentioned Polish track, which requires high riding and archery skills. The members of the AMM Archery Podlasie horseback archery club played an important role in this promotion.

wal Bez Granic organizowany przez Salezjanów w Różanymstoku, wspomniane już aukcje koni w Janowie Podlaskim i Gładyszowie, a także jedno z największych w Europie wydarzeń jeździeckich, znane jako CAVALIADA.

W uznaniu zdobytego doświadczenia i licznych międzynarodowych sukcesów Polakom powierzono zorganizowanie w 2011 r. IV Otwartych Mistrzostw Europy w Łucznictwie Konnym (EOCHA). Odbyły się na Hipodromie Wola w Poznaniu i były kolejnym przykładem współpracy członków PŚŁK z władzami regionalnymi. W ich trakcie zadebiutowała oficjalnie nowa konkurencja sportowa – „tor polski”, zyskując międzynarodowe uznanie i renomę. Obecnie jest ona stałym, atrakcyjnym punktem sportowego programu większości krajowych i międzynarodowych zmagani łuczniczków konnych.

W kolejnym 2012 r. rozpoczęła się współpraca PŚŁK z dyrekcją Muzeum Bitwy pod Grunwaldem. Jej wynikiem są odbywające się dorocznie duże zawody łucznictwa konnego zwane International Mounted Archery Games. Warto dodać, że właśnie te sprawnie organizowane zmagania sportowe przyczyniły się do popularyzacji ww. konkurencji, jaką jest „tor polski”, wymagający wysokich umiejętności jeździeckich i łuczniczych. Znaczącą rolę w tej promocji odegrali członkowie podlaskiego klubu łucznictwa konnego AMM Archery.

Jednym z coraz liczniejszych już, interesujących wydarzeń związanych z łucznictwem konnym była sportowa, kulturalna i edukacyjna impreza nazwana „Powrót Dżyngis Chana”. Zorganizowana po raz pierwszy w 2012 r. w Legnicy przez Krzysztofa Strynkowskiego, prezesa Fundacji Ochrony Przyrody i Rozwoju

One of the increasingly numerous and interesting events related to horseback archery was a sports, cultural and educational event called “The Return of Genghis Khan.” Organized for the first time in 2012 in Legnica by Krzysztof Strynkowski – president of the Foundation for Nature Conservation and Tourism Development and PŚŁK, it gained the status of a cyclical event, popularizing horseback archery and taking place in subsequent years with the willing participation of Polish and foreign archers.

In 2013, the first projects supporting the development of horseback archery were launched in Podlasie, co-financed by European Union funds for the development of rural areas. As part of these activities, the Local Action Group “Tatar Trail”, in cooperation with PŚŁK, initiated a promotional campaign called “My horse, my bow, my tradition.”

In cooperation with the Municipal Center of Culture and Sports in Kuźnica and with a significant support from the management of the local school,²² a programme called “Archery Kuźnica.” For the next two years, the students trained in horse riding and archery at regular meetings led by Norbert Kopczyński at the “Na Szlaku Jurt Pogranicza” agritourism farm.

Similar initiatives of varying scale and importance have been and are currently being implemented in other regions of the country. There are also opportunities to obtain support

²² The project was greatly supported by the then director of the school complex in Kuźnica, geographer, expert on the region and social activist – Krzysztof Pawłowski, and the director of the local cultural and sports centre, youth educator and musician – Andrzej Borys.

Turystyki oraz PSŁK, zyskała statut cyklicznego wydarzenia popularyzującego łucznicstwo konne i odbywającego się w kolejnych latach z udziałem chętnie uczestniczących w niej łuczników polskich i zagranicznych.

W 2013 r. udało się zainicjować na Podlasiu pierwsze projekty wspierające rozwój łucznicstwa konnego współfinansowane z środków Unii Europejskiej przeznaczonych na rozwój obszarów wiejskich. W ramach tych działań Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Szlak Tatarski” współpracując z PSŁK, zapoczątkowało akcję promocyjną pod nazwą „Mój koń, mój łuk, moja tradycja”.

We współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury i Sportu w Kuźnicy oraz znaczącym wsparciu Dyrekcji miejscowej szkoły²² realizowano również program pt. „Łucznicza Kuźnica”. W ciągu 2 kolejnych lat uczniowie trenowali jazdę konną i sztukę łuczniczą w ramach regularnych spotkań prowadzonych przez Norberta Kopczyńskiego w Gospodarstwie Agroturystycznym „Na Szlaku Jurt Pogranicza”.

Podobne inicjatywy o zróżnicowanym zasięgu i znaczeniu były i są obecnie realizowane w innych regionach kraju. Pojawiły się też możliwości pozyskiwania wsparcia oraz nieodczynnych funduszy od sponsorów, reklamodawców i firm eventowych. Bez wątpienia sprzyjały temu wspomniane już międzynarodowe sukcesy polskich łuczników konnych, a także działalność promocyjna PSŁK i konsekwentne popularyzowanie tej widowiskowej dyscypliny. Z każdym

and necessary funds from sponsors, advertisers, and event companies. This has undoubtedly been facilitated by the already mentioned international successes of the Polish horseback archers, as well as the promotional activities of the PSŁK and the consistent popularisation of this spectacular discipline. Every year the number of people willing to try their skills increases. By 2010, horseback archery sections and clubs had been established in many horse-riding centres across the country. As a result, well-prepared competitors, trainers and instructors with high level of horsemanship now enrich the horseback archery scene in Poland.

Among them, Wojciech Osiecki stands out, who has achieved numerous sporting successes both in Poland and abroad. He is also a multi-medallist at the World Championships in Sokho, a trainer and educator of a new generation of horseback archers, a graduate of the Academy of Physical Education in Wrocław, and, together with his wife Gabriela, the owner of the Grom (Thunder) training stable in Lower Silesia. The activities of Anna Sterczyńska and her vibrant Kawalkada Sports Club from Rakownia in Greater Poland were also worthy of note.

In 2022, 18 years have passed since the first tournament Żurawiejki in Witówek. Horseback archery in Poland has matured and grown up, but its pioneering phase ended even earlier. A period of institutionalized professionalism and new challenges has begun. Their effect will most likely lead to further rapid development of horseback archery towards a high-class sport competition and even a new Olympic discipline. I also hope that it will continue to attract creative people – “seekers and positive freaks,” offering

²² Znacznego wsparcia dla projektu udzielili szczególnie ówczesny dyrektor Zespołu Szkół w Kuźnicy, znawca regionu i działacz społeczny – Krzysztof Pawłowski oraz dyrektor miejscowego Ośrodka Kultury i Sportu, wychowawca młodzieży, muzyk Andrzej Borys.

rokiem wzrastała liczba chętnych do spróbowania w niej własnych możliwości. Już od około 2010 r. w wielu ośrodkach jeździeckich w całym kraju zaczęły powstawać sekcje i kluby łucznicstwa konnego. Wkrótce, naturalną koleją rzeczy zaczęły pojawiać się świetnie przygotowani zawodnicy, trenerzy i instruktorzy posiadający wysokie umiejętności jeździeckie.

Wśród nich wyróżniał się Wojciech Osiecki, odnoszący liczne sukcesy sportowe w kraju i zagranicą, kolejny multimedalista mistrzostw świata w Sokho, trener i wychowawca nowego pokolenia łuczników konnych, absolwent wrocławskiej AWF, wraz z żoną Gabrielą właściciel stajni treningowej Grom na Dolnym Śląsku. Na uwagę zasługiwała też działalność Anny Sterczyńskiej i jej prężnie działający Klub Sportowy Kawalkada z Rakowni w Wielkopolsce.

Od pierwszych Żurawiejek w Witówku minęło w 2022 r. 18 lat. Łucznictwo konne w Polsce dojrzało i stało się pełnoletnie, ale jego pierwszy etap zakończył się jeszcze wcześniej. Po nim rozpoczął się czas zinstytucjonalizowanego profesjonalizmu i nowych wyzwań. Ich skutkiem stanie się z dużym prawdopodobieństwem dalszy, szybki rozwój łucznictwa konnego w kierunku wysokiej klasy współzawodnictwa sportowego, a nawet nowej olimpijskiej dyscypliny. Mam też nadzieję, że będzie ono tak, jak to było na początku, nadal przyciągać osoby „poszukujące i pozytywnie zakręcone”, oferując im oprócz emocji sportowych, medali, pucharów i dyplomów niezapomniane, czasami transcendentalne doświadczenia o charakterze filozoficznym, estetycznym, nawet artystycznym.

O tym, że nie jest to nadzieja pozbawiona podstaw świadczy choćby hollywoodzka przy-

them, in addition to sporting emotions, medals, cups and diplomas, unforgettable, sometimes transcendental experiences of a philosophical, aesthetic and even artistic nature.

The Bollywood adventure of a Polish group of mounted archers and stuntmen proves that this hope is not unfounded.²³ In recognition of their skills, in 2016 they were invited to take part in the Indian super-production entitled “Mirzya”. The time they spent in the majestic scenery of the Himalayas playing the role of legendary 17th-century characters from a Punjabi drama, reminiscent of the story of Shakespeare’s heroes Romeo and Juliet, will certainly remain a unique experience for them. This episode is also proof that horseback archery, practised with passion, can take people far and high. It can also become, as Michel Coquet put it, “a path that leads to that which is timeless, universal, supernatural and ineffable in us.”²⁴

In recent years, interest in various forms of traditional archery has grown in Poland, which is also reflected in the fact that the achievements of Polish horseback archers are reminiscent of the inter-war period. At that time, thanks to the efforts of a small group of enthusiasts (e.g. Apoloniusz Zarychta, Mieczysław Fularski, Zygmunt Łotocki, Władysław Giżycki, Stanisław Patek, Mieczysław Lepecki and others), supported by

²³ Paweł Apolinarski, Jacek Dudek, Mateusz Gieryn, Szczepan Łakomy, Wojciech Orlik, Dawid Piech, Michał Tomaszewski, Michał Sanczenko, Michał Szubski.

²⁴ Michel Coquet, *Kyûdô – Art sacré de l’éveil*, Escalquens, 2015, p. 181.

goda polskiej grupy łuczników konnych i kaskaderów²³. W uznaniu ich umiejętności zostali oni w 2016 r. zaproszeni do udziału w indyjskiej superprodukcji filmowej pt. „Mirzya”. Czas, jaki spędzili w majestatycznej scenerii Himalajów, wcielając się w legendarne postaci z XVII w., z punjabskiego dramatu przypominającego historię szekspirowskich bohaterów Romea i Julii pozostanie dla nich z pewnością na zawsze wyjątkowym przeżyciem. Ten epizod jest także dowodem, że uprawiane z pasją łucznictwo konne może zaprowadzić *daleko i wysoko*. Może też stać się, jak to określił Michel Coquet „DROGĄ wiodącą do TEGO, co jest w nas ponadczasowe, uniwersalne, pozazmysłowe i niewymowne²⁴”.

Zauważalny w ostatnich latach w Polsce wzrost zainteresowania różnymi formami łucznictwa tradycyjnego przejawiający się m.in. osiągnięciami polskich łuczników konnych przywołuje skojarzenia z okresem międzywojennym. Wtedy właśnie, staraniem również niewielkiej grupy entuzjastów działających w szczególnej atmosferze odzyskanej przez kraj niepodległości (np. Apoloniusz Zarychta, Mieczysław Fularski, Zygmunt Łotocki, Władysław Giżycki, Stanisław Patek, Mieczysław Lepecki i in.), wspieranych przez Związek Strzelecki²⁵ oraz inne organizacje społeczno-patriotyczne, łucznictwo stało się modne i było niezwykle

the Polish Rifle Association²⁵ and other social and patriotic organisations, archery became fashionable and was effectively popularised. It was treated seriously as a very special sport, and its exceptional educational and health benefits were recognised. It was introduced into the physical education programme in schools. Archery clubs and courses were established in cities. In 1927 the Polish Archery Association was founded. In 1931 the International Archery Federation, founded on the initiative of Poles, among others, and headed by Mieczysław Fularski, organised the first World Championships in Lviv. The winner was a Pole – Michał Sawicki. Janina Kurkowska-Spychajowa, a 64-time World Championship medallist, including 38 times World Champion, also made her debut there.

In my opinion, these events and deliberate actions had a significant impact on the development of the characters and attitudes of the Generation of Columbuses, who had to deal with the madness of the hot and cold wars. However, this is a subject that deserves another study.

Bearing in mind that history tends to repeat itself, we should cherish another, perhaps slightly naive, but optimistic hope. The values of the art of archery, so highly esteemed in the inter-war period, enriched with the values of modern horseback archery, can have a similarly beneficial effect on future generations, who will have to face the challenges of an ever uncertain future. It is well worth the effort.

²³ Paweł Apolinarski, Jacek Dudek, Mateusz Gieryn, Szczepan Łakomy, Wojciech Orlik, Dawid Piech, Michał Tomaszewski, Michał Sanczenko i Michał Szubski.

²⁴ Michel Coquet, *Kyūdō – Art sacré de l'éveil*, Escalquens 2015, s. 181.

²⁵ W przedwojennej Polsce najbardziej wpływową, najważniejszą paramilitarną, patriotyczną organizacją edukacyjno-wychowawczą (pół miliona członków w 1936 r.).

²⁵ The most important and influential paramilitary, patriotic and educational organisation in pre-war Poland (with 0.5 million members in 1936).

skutecznie popularyzowane. Traktowano je poważnie jako wyjątkową dyscyplinę sportową, dostrzegając w niej przede wszystkim nadzwyczajne walory wychowawcze i zdrowotne. Wprowadzono ją do programu wychowania fizycznego w szkołach.

W miastach powstawały kluby i tory łucznicze. W 1927 r. utworzono Polski Związek Łuczników. W 1931 r. powołana w tym samym roku z inicjatywy m.in. Polaków Międzynarodowa Federacja Łucznicza z Mieczysławem Fularskim na czele zorganizowała we Lwowie pierwsze Mistrzostwa Świata. Ich zwycięzcą został Polak – Michał Sawicki. Zadebiutowała też wtedy Janina Kurkowska-Spychajowa, 64-krotna medalistka mistrzostw świata, w tym 38-krotna zdobywczyni tytułu mistrzyni świata.

Te właśnie wydarzenia i świadomie ukierunkowane działania wpływały w moim przekonaniu znacząco na kształtowanie się charakterów i postaw Pokolenia Kolumbów, któremu przyszło zmagać się z szaleństwami gorącej i zimnej wojny. To jest już jednak temat zasługujący na inne opracowanie.

Pamiętając o tym, że historia lubi się powtarzać, należy żywić kolejną, może nieco naiwną, ale za to optymistyczną nadzieję. Tak wysoko cenione w dwudziestoleciu międzywojennym wartości sztuki łuczniczej, wzbogacone walorami współczesnego łucznictwa konnego mogą odegrać podobnie korzystny wpływ na kolejne pokolenia, którym przyjdzie sprostać wyzwaniom pojawiającym się w zawsze niepewnej przyszłości. Warto w tym celu dołożyć wszelkich starań.

*Nie podążajmy śladami naszych poprzedników;
podążajmy w kierunku przez nich
wyznaczonym.*

Lajos Kassai

*A jeśli kiedyś w przyszłości mąż jaki uczony
zechce napisać tę historię tak, jak ją pisać należy,
ufam, że dzieło to, acz nieudolne i bezładne, choć
w pewnej mierze użytecznym mu będzie.*

Giovanni Batista Ramusio



Norbert Kopczyński

*We are not to follow our ancestors,
we are to follow what they were following.*

Lajos Kassai

*And if someday in the future a learned man
decides to write this history as it should be
written, I trust that this work, although clumsy
and chaotic, will be useful to him to some extent.*

Giovanni Batista Ramusio

